

PRZYJAZŃ



CIW 9084

Ed. Władysław Orzechowski
(BEZPŁATNY)

**Stefan Sewasjanow,
hutnik Kuźnieckiego
Zjednoczenia Meta-
lurgicznego**

TYGODNIK • Nr 38 • Dn. 25. IX. 1949 r. • CENA 15 zł



CÓRKA KONDUKTORA KOLEJOWEGO – ZNANĄ UCZONĄ

Prof. dr. Jekatierina Wasiukowa jest córką konduktora kolejowego.

Wychowała się i ukończyła średnią szkołę w niewielkim miasteczku Kaszyra obok Moskwy.

W 1924 r., mając lat 17 wstąpiła młoda maturzystka na Wydział Medyczny Uniwersytetu Stołecznego.

Wyższe studia, tak zresztą jak przed tym gimnazjum, ukończyła jako najlepsza studentka.

Po otrzymaniu dyplomu lekarskiego pozostała na uczelni w charakterze pracownika naukowego specjalizując się w endokrynologii tj. w naukowym badaniu zachorowań spowodowanych zakłóceniem normalnego działania gruczołów wewnętrznego wydzielania.

O sukcesach, które osiągnęła w tej dziedzinie najlepiej świadczy obecne stanowisko prof. Wasiukowej. Jest ona zastępcą do spraw naukowych dyrektora Wszeczwiązkowego Instytutu Doświadczalnego Endokrynologii. Kieruje całą naukowo-badawczą działalnością Instytutu stojąc na czele zespołu naukowców — medyków.

Oto właśnie widzimy ją w laboratorium morfologicznym zakładu, gdzie rozmawia z prof. Tarakanowym oglądającym pod mikroskopem nowy preparat (1).

Ale prof. Wasiukowa jest również pedagogiem. Wiedzą i doświadczeniem nabytymi w ciągu wielu lat żmudnej pracy dzieli się z lekarzami, którzy często przyjeżdżają do Moskwy z całego Związku Radzieckiego, na specjalne kursy doskonalenia zawodowego (2).

Między profesorką, słuchaczami i pomocnikami w pracy nawiązały się nici prawdziwej, serdecznej przyjaźni.



Oto właśnie wychodzą razem z kliniki, gdzie przed chwilą lekarze — ordynatorzy Bałachowska, Sklanik i Szumiłowa pod kierownictwem prof. Wasiukowej (druga z prawej strony) badały ciężko chorego pacjenta (3).

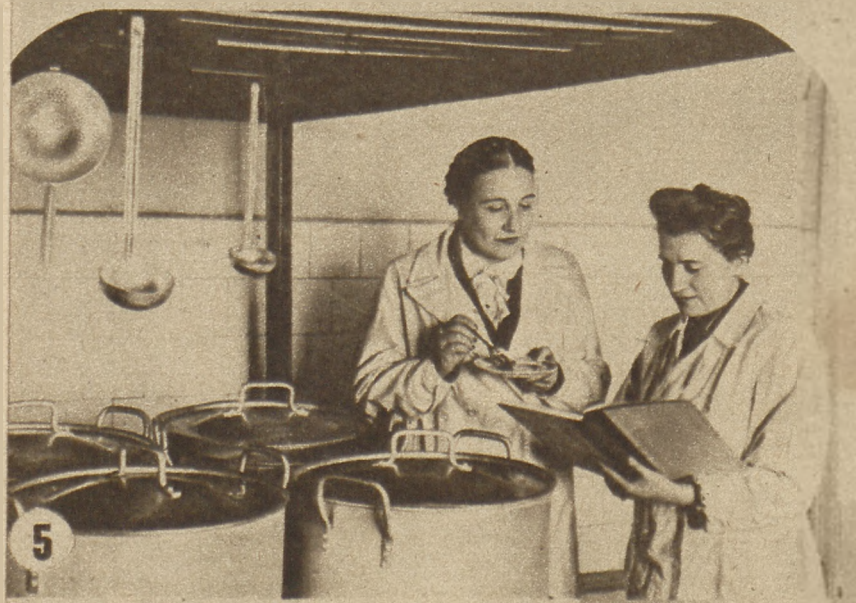
Znakomita uczona jest również członkiem Dzielnicowej Rady Miejskiej Moskwy.

Z tego tytułu często odwiedza żłobek przy fabryce samochodów im. Stalina, gdzie przebywają w ciągu dnia roboczego dzieci od 4-ch miesięcy do 3-ch lat (4).

Przy okazji zagląda ona do kuchni by spróbować co i jak gotuje się dla dzieci (5).

Prof. Wasiukowa jest matką. Widzimy ją właśnie w towarzystwie syna Włodzimierza, kadeta, który przyjechał na krótki urlop do domu (6).

Wieczorami można spotkać prof. Wasiukową w moskiewskim Domu Uczonych, gdzie w otoczeniu ludzi nauki spędza wolny czas. (7).



Książka, która uczy walczyć i zwyciężać

JEDENAŚCIE lat mija od chwili ukazania się „Krótkiego Kursu Historii WKP (b).“

Książka ta zawiera historyczne doświadczenia rewolucyjnej walki, prowadzonej przez bohaterką klasę robotniczą Rosji pod kierownictwem wielkiej Partii Lenina i Stalina. Mieści się w niej doświadczenie zdobyte w pierwszej zwycięskiej rewolucji socjalistycznej i przy budowaniu pierwszego państwa robotników i chłopów na świecie.

„Krótki Kurs“ nie jest jedynie historią najważniejszych wydarzeń, lecz zawiera opis rozwoju wielkich idei, głoszonych przez Marksa i Engelsa, pogłębionych i zastosowanych do nowej epoki historycznej, imperializmu przez Lenina i Stalina. Miliony ludzi radzieckich, miliony robotników studują tę książkę i czerpią z tej skarbnicy wiadomości z dziedziny teorii, taktyki i organizacji.

Na książce tej wszystkie partie komunistyczne i robotnicze świata kształcą swe kadry. Spojrzenie wstecz na wspaniałą drogę, przebytą przez wielką partię bolszewików, ujęcie w teorię doświadczeń, związanych ze stworzeniem i zbudowaniem pierwszego państwa socjalistycznego, pozwala klasie robotniczej wszystkich krajów unikać błędów w swej rewolucyjnej walce.

Książka ta uczy jak należy walczyć i jak należy zwyciężać.

Często bywa, że konkretne fakty historyczne oświetla się według aktualnych potrzeb chwili i nie wyprowadza się ich powstania z warunków, które właśnie te fakty spowodowały. Jakim wypaczeniem prawdy historycznej bywał zwyczaj

„przedstawiania historii partii jako nieprzerwanej serii zwycięstw, bez żadnej porażki czy chwilowego odwrotu, co jest sprzeczne z prawdą historyczną i stanowi przeszkodę w dobrym szkoleniu kadr“ (Uchwała CK WKP(b) z dnia 14.XI.1938 r.).

„Krótki Kurs“ pokazuje, jak partia bolszewików zawsze kierowała się w swej działalności zasadami marksizmu-leninizmu i że jedynie dzięki temu mogła odnieść swe historyczne zwycięstwa. Jednocześnie „Kurs“ uczy, jak praktyka i codzienne doświadczenie z bogacały stale teorię.

„Siła teorii marksistowsko-leninowskiej polega na tym, że daje ona partii możliwość orientowania się w sytuacji, zrozumienia wewnętrznego związku zachodzących wydarzeń, przewidywania biegu wydarzeń i rozpoznawania nie tylko tego, w jakim kierunku rozwijają się wydarzenia w teraźniejszości, lecz również tego, jak i w jakim kierunku muszą się one rozwinąć w przyszłości...“

„Może się zdawać, że posiadasz teorię marksistowsko-leninowską — znaczy to nauczyć się sumiennie poszczególnych wniosków i twierdzeń, zawartych w dziełach Marksa — Engelsa — Lenina, nauczyć się cytować je w porę i na tym poprzestać w nadziei, że zapamiętane wnioski i twierdzenia przydadzą się we wszelkich okolicznościach, w każdym wypadku życiowym. Lecz takie podejście do teorii marksistowsko-leninowskiej jest zupełnie niesłuszne. Nie wolno rozpatrywać teorii marksistowsko-leninowskiej jako zbioru dogmatów, jako katechizmu, jako symbolu wiary, samych zaś marksistów — jako moli książkowych i doktrynerów. Teoria marksistowsko-leninowska jest to nauka o rozwoju społeczeństwa, nauka o ruchu robotniczym, nauka o rewolucji proletariackiej, nauka o budownictwie społeczeństwa komunistycznego. Jako nauka nie może ona stać na miejscu, rozwija się ona i doskonali.“ (Krótki Kurs WKP(b)).

POZNAJĄC historię partii bolszewickiej widzimy, że nieustannie walczyła ona ze wszystkimi partiami drobnomieszczańskimi, które usiłowały ideologicznie i organizacyjnie opanować klasę robotniczą. Obserwujemy również bezwzględna wal-

kę, jaką partia bolszewicka stoczyła o czystość i jedność swych szeregów. Jest to historia rozgromienia wszystkich grup oportunistycznych wewnątrz partii. Mogłoby się wydawać, że bolszewicy zbyt wiele czasu udzielali tym sprawom. Ale:

„żeby osiągnąć zwycięstwo, należy przede wszystkim oczyścić partię klasy robotniczej, jej sztab kierowniczy, jej czołową twierdzę — od kapitalistów, od dezertów, od lamistrajków, od zdrajców.“

„Krótki Kurs“ pokazuje, że partia bolszewicka mogła zwyciężyć, ponieważ nie upajała się swymi sukcesami, ponieważ nie wpadała w zarozumiałość, nie przestawała dostrzegać braków w swej pracy, nie bała się przyznawać do swych błędów, lecz umiała naprawiać je otwarcie i uczciwie.

„Wszystkie partie rewolucyjne, które dotychczas ginęły — ginęły dlatego, że wpadały w zarozumiałość i nie umiały dostrzec, na czym polega ich siła, oraz bały się mówić o swych słabościach. A my nie zginiemy, ponieważ nie boimy się mówić o swych słabych stronach i zwyciężać słabość“.

uczył Lenin swą partię. Czytając „Krótki Kurs“ widzimy, że partia bolszewików przyswoiła sobie tę naukę.

„Sądzę, że bolszewicy przypominają nam bohatera mitologii greckiej, Anteusza — powiedział Stalin. — Tak samo, jak Anteusz są oni silni przez to, że utrzymują łączność ze swą macierzą, z masami, które ich zrodziły, wykarmiły i wychowały. I dopóki utrzymują łączność ze swą macierzą, z ludem, mają wszystkie szanse po temu, aby pozostać niezwyciężonymi.“

ROK blisko mija od historycznego dnia zjednoczenia się polskiego ruchu robotniczego. Zjednoczenie to dokonano na bazie marksizmu-leninizmu, na bazie proletariackiego internacjona-



Józef Stalin

lizmu. Polska Zjednoczona Partia Robotnicza postawiła przed narodem polskim jasną i wyraźną perspektywę marszu ku socjalizmowi. Postanowiła w polskich warunkach pójść bolszewicką drogą zbudowania ustroju sprawiedliwości społecznej. Aby pokierować narodem na drodze ku lepszej przyszłości, PZPR uczy swych członków zasad leninowskiego kierowania masami i kształci swe kadry na „Krótkim Kursie WKP(b)“ — tej encyklopedii marksizmu-leninizmu. Przeszło milionowy nakład tej książki w języku polskim świadczy o wadze, jaką kierownictwo polityczne kraju przywiązuje do nauk w niej zawartych.

Książka ta nie tylko przekonuje o słuszności sprawy, ale daje również pewność zwycięstwa.

JÓZEF MIKA

CO PIŠE PRASA?

W nr. 256 „Rzeczpospolitej“ z dnia 17 września zamieszczony został artykuł „O 17 września 1939 roku z perspektywy zwycięskiej wojny ZSRR przeciw Niemcom“.

„Wbrew fałszywym twierdzeniom sanacji, — czytamy w artykule — która klęskę wrześniową próbowała usprawiedliwić „uderzeniem noża w plecy“ („uderzenie noża w plecy“ to zdaniem prowodyrów sanacyjnych przekreślenie w dniu 17 września 1939 roku przez Armię Radziecką ówczesnej wschodniej granicy polskiej), wbrew różnym radiowym przeinaczeniom prawdy i faktów, kampania wrześniowa była w dniu 17 września nieodwołalnie przegrana i walkę dobiegaly już katastrofalnego końca.

Pisał o tym w okresie konspiracji historyk wojskowy, akowiec, s. p. pułkownik Alojzy Horak w swojej broszurze pt. „Edward Śmigły-Rydz, generalny inspektor sił zbrojnych i naczelny wódz przed i podczas kampanii wrześniowej“.

Taką samą ocenę sytuacji daje wybitny historyk wojskowy generał Jerzy Kirchmajer w książce „Kampania wrześniowa“.

„Mimo bohaterstwa żołnierza polskiego — czytamy dalej w artykule — klęska naszej armii nastąpiła szybciej, niż ktokolwiek mógł oczekiwać...“

„...Gdy więc (i dopiero wtedy), gdy już losy kampanii wrześniowej były rozstrzygnięte, Armia Radziecka otrzymała rozkaz marszu. Było to dla bezpieczeństwa ZSRR i z punktu widzenia dalszego biegu wojny, która dopiero zrobiła pierwsze kroki, nieuchronną koniecznością. Konieczność ta była jasna nie tylko dla rządu radzieckiego, ale nawet dla Winstona Churchilla, który w przemówieniu radiowym dnia 1. X. 1939 r. oświadczył:

„Armie rezyjskie musiały znaleźć się na tej linii, ponieważ było to konieczne dla zapewnienia Rosji bezpieczeństwa w obliczu groźby

niemieckiej. W każdym razie pozycje są zajęte i utworzony jest front wschodni“.

O tym, że z punktu widzenia własnego bezpieczeństwa, z punktu widzenia interesów całego antyhitlerowskiego obozu ZSRR miał prawo powziąć decyzję z 17 września 1939 roku — trafnie pisze D. N. Pritt, wybitny członek Brytyjskiej Izby Gmin, w książce „Zimna wojna“:

„...Historia stosunków międzynarodowych uczy i teoria powszechnie uznaje prawo każdego państwa do ochrony swych najżywniejszych interesów. Wystarczyłoby ono do uzasadnienia ówczesnej akcji Związku Radzieckiego, chroniącej w ten sposób przede wszystkim jego żywotne interesy przez odsunięcie dalej na zachód pijanego zwycięstwem dyktatora niemieckiego. Ale akcja ta tyczyła się nie tylko żywotnych interesów ZSRR, ale i sów całej wojny i całej walczącej Europy“.

Pritt pisze dalej:

„Z chwilą, gdy drugą możliwością było tylko zajęcie tych ziem przez Hitlera, Związek Radziecki miał moralne prawo wkroczenia i objęcia ich przed Hitlerem. Powód do skargi miał właśnie Hitler, który stracił możliwość przyłączenia tych obszarów natychmiastowego uzyskania wspólnej granicy z Rumunią wraz z dostępem do Morza Czarnego i Bałkanów.“

Mimo zastrzeżeń, jakie w roku 1939 wywołały krok Związku Radzieckiego podjęte w stosunku do Polski, twierdzą, że nie tylko były one uzasadnione ówczesną sytuacją, ale były też oddaniem wielkiej przysługi obozowi antyfaszystowskiemu“.

Tylko z takiej perspektywy — konkluduje „Rzeczpospolita“ — mianowicie całości wojny i zwycięstwa ZSRR nad Hitlerem — można ująć we właściwym świetle decyzję radziecką z 17 września 1939 roku“.

PRZYJAŹN
tygodnik

Nr 38. 25-IX-1949



W OBRONIE POKOJU

OBRONCY pokoju na całym świecie szykują się do wielkiej mobilizacji. Dzień 2 października ma stać się ważnym momentem demonstracji sił pokojowych wszystkich krajów i narodów.

W ten sposób, wielki ruch, rozpoczęty we Wrocławiu w roku ubiegłym, ruch, który rozwinął się następnie tak wspaniale w Paryżu, Pradze, Moskwie i w Meksyku, ma zademonstrować swoją siłę i znaczenie, opierając się na najszerzych masach. Nie mają już przemawiać delegaci, ale każdy człowiek przez bezpośredni udział w październikowej demonstracji.

We Francji zastosowano specjalną formę takiego akcesu do obozu pokoju, zorganizowano głosowanie poprzedzające Międzynarodowy Dzień Pokoju. Naród francuski ma w ten sposób możliwość wypowiedzenia się przeciwko wyznaczonej mu roli europejskiej bazy amerykań-

skiego imperializmu i potwierdzenia swojego najgłębszego przywiązania do sprawy postępu i pokoju.

W zależności od różnych warunków różnie demonstrować będziemy w tej samej wspólnej sprawie ludów. W krajach, pozostających pod władzą kapitalizmu, Międzynarodowy Dzień Pokoju — to dzień wzmożonej walki z podżegaczami wojennymi, zaprzeczającymi interesy swoich narodów, zaprzeczającymi je amerykańskim wrogom pokoju. W Związku Radzieckim i w państwach ludowej demokracji nie decydują już siły polityczne, społeczne i gospodarcze, zainteresowane w prowadzeniu ustawicznych wojen. Te kraje, to ostoja pokoju, dzięki sile, którą reprezentują, a wzmaganie tej siły polega przede wszystkim na dalszej rozbudowie gospodarczej. Dlatego też w Polsce akcja Dnia Pokoju tak ściśle wiąże się z hasłem rzu-

conym przez Kongres PZPR: przedterminowego wykonania Planu Trzyletniego.

Nie ma bowiem właściwszej odpowiedzi podżegaczom do wojny, niż stałe, systematyczne i wytrwale wzmacnianie struktury gospodarczej państw, z natury swojej, z najgłębszej treści socjalizmu — pokojowych. Oczywiście, walka rozgrywa się nie tylko w płaszczyźnie podniesienia produkcji.

BUDOWA nowego ustroju, stanowiącego zaprzeczenie kapitalizmu, nie odbywa się bez prób zakłócenia czy też powstrzymania tego nieuniknionego procesu historycznego. Imperialiści działają różnymi sposobami, starając się w obozie dążącym do socjalizmu robić wyrwy, a przez te wyrwy przepychać swoich agentów i dywersantów. Taką wyrwą dla infiltracji imperializmu amerykańskiego do krajów demokracji ludowej miała być Jugosławia. Ale rachuby te zawiodły, czego dowodzi proces Rajka. Kraje demokracji ludowej oparły się zwycięsko titowskim intrygom inspirowanym przez amerykańskich podżegaczy wojennych.

Tito został szybko zdemaskowany i skompromitowany. Moż. jeszcze odgrywać swoją rolę jako policyjny dyktator w Belgradzie, ale naród, nazwisko jego wymawiają jednych tchem z nazwiskami Franco, Czang-Kai-Szeka, Tsal-darisa, Heussa, Adenauera i wszystkich innych waszyngtońskich pionków, porzastawianych po różnych częściach świata. Los Czang-Kai-Szeka czeka zresztą ich wszystkich. Píše o tym szanghajski dziennik „Hsinwenjihpao“: „Komuniści, niezachwiani i wierni, i wielkie masy ludu jugosłowiańskiego stoją twardo przy Związku Radzieckim, a kraje demokracji ludowej i zasady proletariackiego internacjonalizmu przyczynią się do upadku klikki Tito“.

Proces budapeszteński to taki właśnie mocny iologiczny cios wymierzony w klikę titowską przez ludowe Węgry, cios pomagający narodom Jugosławii w całkowitym zdemaskowaniu Tito, Rankowicza i innych agentów imperializmu.

W sprawie pokoju nie ma bowiem jak i w sprawie socjalizmu żadnych pozycji pośrednich, żadnego godzenia ognia z wodą i ukazanie tego właśnie jest zadaniem Międzynarodowego Dnia Pokoju. Siły pokoju są silniejsze od sił wojny — trzeba tylko, by się skupiły i zdecydowanie stanęły do walki.

ZBIGNIEW MITZNER

Kraje demokracji ludowej na drodze do socjalizmu

Dziennik „Prawda“ zamieścił obszerny artykuł pióra I. Konstantinowa pt. „Kraje demokracji ludowej na drodze do socjalizmu“, w którym autor omawia szereg zagadnień, związanych z historią powstania, obecnym stanem oraz perspektywami rozwoju krajów demokracji ludowej. Fragment z tego artykułu zamieszczamy poniżej:

POWSTANIE i rozwój krajów demokracji ludowej — postawiły na porządku dnia szereg ważnych zagadnień teoretycznych. Słuszne ich rozwiązanie na podstawie teorii marksizmu - leninizmu było nieodzownym warunkiem pomyślnego rozwoju tych krajów w kierunku socjalizmu. Wielka zasługa rozwiązania tych teoretycznych zagadnień należy do partii bolszewickiej, do tow. Stalina.

„Cały bieg rozwoju historycznego — przygotował powstanie ustroju demokracji ludowej. Podstawowym warunkiem jego utworzenia i pomyślnego rozwoju jest istnienie wielkiego mocarstwa socjalistycznego, historyczne zwycięstwo Związku Radzieckiego nad faszystowskimi Niemcami.

Pewny wpływ na powstanie i rozwój ustroju demokracji ludowej miała walka, która rozgorzała w czasie drugiej wojny światowej.

Lenin stwierdził, że „centralnym zagadnieniem wszelkiej rewolucji jest zagadnienie władzy państwowej“. Z uwagi na swą treść klasową państwo w krajach demokracji ludowej jest władzą ludu pracującego miast i wsi z klasą robotniczą i jej awangardą komunistyczną na czele. W konsekwencji państwo to stanowi jedną z form dyktatury proletariatu. Dla każdego leninowskiego marksisty jest aksjomatem, że dyktatura proletariatu w okresie przejścia od kapitalizmu do komunizmu jest konieczna i nieunikniona. Kraje demokracji ludowej wkroczyły na drogę socjalizmu. Bez dyktatury proletariatu przebyć tej drogi nie można.

Aby utrzymać zdobytą władzę — aby ją wzmocnić i uczynić niezwyciężoną, ustrój demokracji ludowej musi spełnić co najmniej trzy podstawowe funkcje dyktatury proletariatu, sformułowane przez tow. Stalina: a) złamać opór obalonych i wywłaszczonych przez rewolucję obszarników i kapitalistów, zlikwidować wszelkie ich próby przywrócenia władzy kapitału; b) zorganizować budownictwo w duchu skupienia wszystkich ludzi pracy wokół proletariatu i poprowadzić tę pracę w kierunku, przygotowującym likwidację i zniszczenie klas; c) uzbroić rewolucję, zorganizować armię rewolucji do walki z wrogiem zewnętrznym, do walki z imperializmem.

Swoisty sposób przejścia krajów demokracji ludowej do socjalizmu tłumaczy się tym, iż powstały nowe warunki w jakich odbywa się budownictwo społeczeństwa socjalistycznego. Nie zmienia to zasadniczej tezy, że ustrój demokracji ludowej i ustrój radziecki zbieżne są w tym, co jest główne i zasadnicze, że są ustrojami jednego typu z uwagi na swą treść klasową, że są dwiema formami dyktatury klasy robotniczej.

Wpływa stąd bardzo istotny wniosek o konieczności wszechstronnego poznania, jak najszerzego wykorzystania w krajach demokracji ludowej wielkiego doświadczenia budownictwa socjalistycznego w Związku Radzieckim.

Stosunkowo pokojowy rozwój krajów demokracji ludowej w kierunku socjalizmu nie oznacza, że likwidacja dawnego reżimu reakcyjnego i powstawanie nowego

ustroju społecznego przebiega bez walki klasowej, że odbywa się tu pokojowe wrastanie kapitalizmu w socjalizm. Wręcz przeciwnie, toczy się tu ostra i zaciekle walkę klasową. Reakcja wewnętrzna, popierana i inspirowana przez imperialistów, stawia zaciekle opór wobec wszystkich poczynań władzy ludowej, usiłując przywrócić jarzmo kapitału. Walka klasy robotniczej i jej awangardy komunistycznej przeciwko wrogom klasowym, przeciwko prowokatorom i szpiegom obcego wywiadu jest nie tylko sprawą wewnętrzną mas pracujących krajów demokracji ludowej, ale i ich obowiązkiem międzynarodowym wobec całego obozu demokracji i socjalizmu.

Partie komunistyczne i robotnicze stopniowo przygotowują masy pracującego chłopstwa do przejścia na tor socjalizmu. Masowe współdzielczanie wymaga długiej pracy przygotowawczej. Konieczne jest stworzenie bazy technicznej dla rekonstrukcji gospodarki wiejskiej. Trzeba, aby chłopci na własnym doświadczeniu przekonali się o wyższości gospodarstw zespołowych nad drobnymi gospodarstwami indywidualnymi. W miarę tego jak nastąpi dobrowolne zjednoczenie podstawowych mas chłopskich w gospodarstwach zespołowych, jak zgodnie z uchwałami samych chłopów ulegnie zmniejszeniu, a w końcu i zniesieniu czynsz dzierżawny za ziemię przekazaną spółdzielni, rozwiązane zostanie zagadnienie nacjonalizacji ziemi, albowiem ziemia znajdzie się w wiecznym użytkowaniu gospodarstw zespołowych.

Przejęcie przez państwo kluczowych gałęzi przemysłu oraz sukcesy w odbudowie zdewastowanej przez wojnę gospodarki stworzyły warunki przejścia do planowego prowadzenia gospodarki narodowej. Pierwsze plany gospodarcze w krajach demokracji ludowej obliczone były na 2 — 3 lata. Wykonanie tych pierwszych planów już zakończono, lub też zakończy się w roku bieżącym. Obecnie opracowuje się, a w poszczególnych krajach już opracowano, plany 5-letnie i 6-letnie, które mają na celu zbudowanie podstaw socjalizmu.

Masy pracujące krajów demokracji ludowej w szerokim zakresie wykorzystują doświadczenie ZSRR. Sprawdziły się słowa tow. Stalina, wypowiedziane w roku 1928, że NEP jest nieuniknioną fazą rewolucji socjalistycznej we wszystkich krajach.

Ważnym osiągnięciem pracujących krajów demokracji ludowej jest jedność sił demokratycznych powstała w walce.

We wszystkich krajach demokracji ludowej osiągnięto trwałą jedność klasy robotniczej, co znalazło dobitny wyraz w zjednoczeniu partii robotniczych w jedyne partie na zasadzie pełnego uznania ideologii marksistowsko - leninowskiej i bolszewickich zasad organizacyjnych.

Ucząc się na wielkich historycznych doświadczeniach budowy socjalizmu w ZSRR, kierując się teorią marksistowsko - leninowską masy pracujące krajów demokracji ludowej, zwarcie skupione wokół partii komunistycznych i robotniczych — pewnym krokiem idą na przód drogą budownictwa podstaw socjalizmu.



Na ich obraz i podobieństwo
rys. B. Efimow

Czarodziejska pszenica

W KILKUDZIESIĘCIU kolchozach rozrzuconych w różnych miejscach Związku Radzieckiego na doświadczalnych polach kołyszają się lamy krzaczastej pszenicy. W kilkudziesięciu kolchozach kolchoźnicy pilnie obserwują jej rozwój pracując wspólnie z naukowcami. Mierzą, ważą, notują. Około setki stacji doświadczalnych selekcjonuje ziarno, zapyla i krzyżuje krzaczastą pszenicę na różne sposoby.

Za kilka lat zaszumi na setkach tysięcy hektarów nowa niezwykle urodzajna pszenica, która kiedyś — kto wie — czy nie zmieni oblicza świata.

HISTORIA PSZENICY

Z odkryć archeologicznych wiemy, że w Egipcie pszenicę uprawiano na 10000 lat przed naszą erą, zaś w Europie i Azji (Chinach) była znana siedem tysięcy lat później. Pszenica z lat 4000 — 5000 przed naszą erą ma wszystkie cechy pszenicy szlachetnej. Dotąd jednak nie mamy dokładnych danych skąd pochodzi pszenica i gdzie pierwotnie ją uprawiano. Nie wiemy również jakie trawy dały początek powstaniu pszenicy.

Za centrum pochodzenia pszenicy uważa się zachodni Iran, północną część Półwyspu Arabskiego, kraj zakaukaski i południową część Półwyspu Bałkańskiego.

Terenem przedhistorycznego okresu pszenic miękkich były Europa i Azja. Kolebką pszenic twardych — kraje śródziemnomorskie i północna Afryka.

W Ameryce Południowej zaczęto uprawiać pszenicę w 1528 roku. W siedemdziesiąt cztery lata później dociera do Ameryki Północnej, w 1812 roku dostaje się do Kanady. W Australii poznano pszenicę w 1788 roku.

Obecnie mamy kilka tysięcy odmian pszenicy. Wszystkie te odmiany wywodzą się z trzech zasadniczych grup botanicznych.

CO TO JEST PSZENICA KRZACZASTA

Pszenica krzaczasta należy do grupy *Tr. Turgidum L* — czyli pszenica *Turgidum* odmiana jara twarda. Grupa ta składa się z pszenic krzaczastych Zakaukazia noszących nazwy miejscowe: Błagodot, Czudiesnaja i Siemikołoska, oraz pszenicy ak-bidaj siemipalatyńskiej (biała pszenica — po kazachsku).

W rejonie koundarskim okręgu karagandińskiego Kazachskiej SRR znaleziono krzaczastą pszenicę nazywaną przez miejscowych kolchoźników „Bes-baj-bidaj”. Poszczególne rośliny tej pszenicy trafiały się w zasiewach miejscowej starej pszenicy gatunku Ak-bidaj. Starzy mieszkańcy kolchozu „Berlistyk” mówią, że już przed 50 laty spotykali w zasiewach Ak-bidaj kłosa pszenicy krzaczastej. Osiemdziesięcioletni kolchoźnik Kojszybajew z kolchozu „Ak-Tumsak” opowiedział, że przed 69 laty znalazł po raz pierwszy pszenicę w zasiewach miejscowej pszenicy Koże-bidaj. Kolchoźnicy rejonu koundarskiego jeszcze teraz spotykają w swoich zasiewach pszenicę krzaczastą. Oczywiście nie zwracali oni na nią żadnej uwagi nie zdając sobie sprawy z jej wagi i wartości dla kraju i nauki. Pszenicę tę napotkał Babajew, dyrektor kazachskiego instytutu rolniczego, współpracownik Łysenki. Polecił on natychmiast zbieranie kłosów pszenicy „Bes-baj-bidaj” z zasiewów Ak-bidaj i Koże-bidaj, które zachowały się do naszych czasów w dorzeczach rzek Tokraun i Żamsze.

Kłos pszenicy krzaczastej „Bes-baj-bidaj” jest bardzo gruby i szeroki, długość jego wynosi 15 i więcej centymetrów. Krzaczastość kłosa dochodzi do 20 gałązek. Każda gałązka jest długości 2—3 cm. Na gałązce znajduje się od 5 — 10 ziaren. Liczba ziaren w kłosie dochodzi do 175 — 200 sztuk. Poszczególne kłosa miały nawet po 223 ziarna. Waga ziarna z jednego kłosa wynosi średnio 8 — 10 g. Jedna roślina ma po 3 — 4 kłosa. Słoma gruba i mocna, dochodząca do 1,2 m. wysokości.

PIERWSZE PRÓBY UPRAWY

W 1949 roku miejscowi kolchoźnicy zasiał oddzielnie pszenicę Bes-baj-bidaj. Wybrano do tego celu najlepsze kolchozy doświadczalne, które specjalnie pracują nad pszenicą krzaczastą. W kolchozach prowadzi się wykłady i opracowuje się metody agrotechniczne dla uprawy pszenicy krzaczastej.

W 1940 roku na wystawie rolniczej w Moskwie pokazano pszenicę *Turgidum - Kachetyńska* krzaczastą, wyhodowaną przez Łysenkę. Z tego wzoru rozmnożono pszenicę krzaczastą w kolchozie Kurgala-Uri w rejonie tawskim Gruzjińskiej SRR. Pszenica ta ma czarne ości, czerwone kłosa i wysoką, grubą słomę. Ziarno jej jest białe i twarde. Jest to gatunek jary, wysiewany w Gruzji jesienią, wcześniej doj-



Akademik Łysenko rozmawia z uczestnikami zebrania instrukcyjnego przedstawicieli kolchozów i agronomów z moskiewskiego województwa, gdzie prowadzi się doświadczalne zasiewy pszenicy krzaczastej.

rzewający. Ta sama pszenica miękka jest często ozimą.

Nad tą właśnie pszenicą przyszłości pracują masy kolchoźników i uczonych pod kierownictwem Łysenki, który pierwszy podjął się próby rozpozszechnienia jej na wielką skalę.

Kłos tej pszenicy jest 5 — 7 razy większy i cięższy od kłosa pszenicy zwykłej. Urodzajność tego gatunku pszenicy sięga 100 kwintal z hektara.

Pszenica krzaczasta jest odporniejsza na rdzę w porównaniu z innymi gatunkami pszenicy. Daje się łatwo krzyżować z pszenicami twardymi i orientalnymi drogą syntetycznej selekcji i wychowu, stwarzając warunki do tworzenia gatunków z dużą ilością ziarna w kłosie o dużej wadze.

Nie trzeba podkreślać, jak wielkie znaczenie ma praca nad krzaczastą pszenicą sławnego uczonego Łysenki, w Gorkach Leninowskich pod Moskwą: obecnie opracowuje on sposób uprawy krzaczastej pszenicy zapewniający 2.000.000 kłosów z hektara. Sposobem tym będzie przypuszczalnie siew poszczególnych ziaren na 5 — 10 cm ziarnko od ziarnka, w dwa rzędy, odległość podwójnego rzędu od sąsiednich powinna wynosić 60 cm, przy częstym pogłównym stosowaniu nawozów azotowych, fosforowych i potasowych oraz nawożeniu gleby dużą dawką fosforu podczas formowania się słomy. Łatwiej jest wyprodukować pszenicę z dużą ilością ciężkiego ziarna niż ze słomą krótką, sztywną, która wylega na mocno nawożonej glebie.

Łysenko podjął się tego trudnego zadania.

LABORATORIUM — TO TYSIĄCE KOŁCHOZÓW

— Gdyby ograniczono moją pracę do czterech ścian naukowego gabinetu i biblioteki, gdyby zabrano mi żywe rośliny i swobodę pracy, nie mógłbym iść naprzód w dziedzinie doświadczeń i odkryć — mówi sławny uczonec.

I członek Akademii T. D. Łysenko przez całe 25 lat swojej pracy naukowej bada i przeprowadza doświadczenia. Okazy jego doświadczeń są wszędzie, na oknach gabinetu Akademii, w domu na biurku, w cieplarniach Instytutu Genetyki, w Akademii Rolniczej im. Timiriazewa, w której wykłada Łysenko, na polach w Gorkach pod Moskwą, w Odessie, w Omsku.

Pokojowe i cieplarniane rośliny, a nawet pola doświadczalne instytutów to tylko przedsiwonek twórczego laboratorium Łysenki. Właściwym jego laboratorium są setki, tysiące i miliony hektarów pól uprawnych kolchozów. Na tych polach wprowadzane są w życie osiągnięcia naukowe. Tak było wczoraj z jarowizacją, nowymi odmia-

namy bawełny, z letnim sadzeniem kok-sagyza, rośliny kauczukodajnej. Tak będzie jutro z krzaczastą pszenicą i wielu innymi przyszłymi doświadczeniami sławnego uczonego.

Taka jest metoda pracy członka Akademii T. Łysenki.

Łysenko umie kierować doświadczeniami i pracą przyrodników - miczurinowców. Doskonale upowszechnia zdobycze nauki. Każdy wynik doświadczeń laboratoryjnych kontrolują i sprawdzają szerokie masy zainteresowanych.

Łysenko głęboko wierzy w pomoc, jaką może dać współpraca szerokich warstw społeczeństwa w rozwoju nauki i wiedzy rolniczej.

Już dziesięć lat reprezentuje Łysenko szczyty osiągnięć nauk rolniczych, od 9 lat kieruje jednym z najważniejszych i największych instytutów Akademii Nauk — Instytutem Genetyki.

DROGA DO NAUKI

Łysenko w artykule „Moja droga do nauki” opowiada:

— Pytają mnie często, w jaki sposób zostałem uczonym. To pytanie zadają mi naukowcy i uczyca się młodzież, o to samo pytają cudzoziemcy. Radzieccy uczeni i młodzież chcą zapoznać się z moją drogą do nauki, rozumiejąc, że ta droga jest każdemu w naszym kraju dostępna. W naszym kraju łatwo jest zostać uczonym, mając chęć i zdolności. Człowiek, żyjący w Związku Radzieckim staje się w większym, lub mniejszym stopniu uczonym. W naszym kraju jest bardzo trudno przeprowadzić granicę między uczonym a zwykłym śmiertelnikiem. Każdy świadomy uczestnik budownictwa kolchozowego jest przedstawicielem nauk rolniczych. W tym leży siła naszej nauki. Dlatego droga do wiedzy jest normalnie dostępną drogą dla każdego obywatela.

Łysenko urodził się 30 września 1898 roku w Karlówce w okolicach Połtawy. Ojciec jego od dawna prowadził doświadczenia rolnicze. Kształcił swego syna w dwuklasowej wiejskiej szkole, następnie w niższej szkole ogrodniczej w Połtawie. W 1917 roku Łysenko wstąpił do średniej szkoły ogrodniczej w Humaniu, którą ukończył w 1921 r., po czym kończy kursy cukrownictwa, wstępuje do Kijowskiego Instytutu Rolniczego, w którym, pracując w stacji doświadczalnej, wyhodował nowy gatunek pomidorów nr. 17.

Od tego czasu stale bada, odkrywa.

Kim są rodzice Łysenki?

— Często pytają mnie — mówi uczonec — kim są moi rodzice. I ja odpowiadam: chłopci, od 1929 roku pracujący w kolchozie.

B. KLĄCZYŃSKA



Miczurinowiec K. A. Ewrejnow w Stalińsku zajmuje się również uprawą pszenicy krzaczastej.

HISTORIA ZSRR (2)

Rosja przed rewolucją lutową

Pod kierownictwem bolszewików i ich bojowej prasy na czele z „Prawdą”, która zaczęła się ukazywać 1 maja 1912 roku, robotnicy rosyjscy wstępują w nowy okres zaciętych walk klasowych.

4 kwietnia 1912 roku żandarmeria carska strzela do bezbronných manifestantów - górników zatrudnionych w kopalniach złota, przy czym zabija i rani 500 osób.

W odpowiedzi w całym kraju zrywa się burza protestów, klasa robotnicza, solidaryzując się z górnikami, przystępuje do masowych strajków.

W dniu święta robotniczego 1 maja 1912 roku 400 tysięcy osób porzuca pracę, a w ogóle w 1912 r. strajkowało 725 tys. robotników, zaś w 1913 r. — 861 tys.

Tymczasem zaś sytuacja międzynarodowa zaostrzała się coraz bardziej.

Niemcy, zjednoczone dopiero w 1871 roku, ale już potężnie uprzemysłowane i uzbrojone, zaczęły coraz to energiczniej domagać się ponownego rozdziału kolonii i sfer wpływów.

Ich handel zaczął skutecznie konkurować z handlem brytyjskim i francuskim.

Wojna była nieunikniona.

1 sierpnia 1914 roku Niemcy wypowiedziały wojnę Rosji — sojusznicze Anglii i Francji.

W dodatku aparat państwowy, i to poczynając od rodziny carskiej poprzez rząd, przeżarty był przekupstwem i zdradą.

Minister wojny na przykład, Suchomlinow był agentem wywiadu niemieckiego.

W rezultacie na froncie brakło pocisków i armat i czasami jeden karabin wypadał na trzech żołnierzy.

Rosja carska szła od jednej klęski do drugiej.

W 1916 roku Niemcy zajęli już Polskę i kraje nadbałtyckie.

W Rosji coraz dotkliwszy był brak żywności, surowców i odzieży. Stawał transport.

Carat raz jeszcze pokazał swoją niemoc i słabość.

Bolszewicy z Leninem i Stalinem na czele reprezentując najżywniejsze interesy mas ludowych, od samego początku wojny byli jej przeciwnikami. Wojna bowiem, prowadzona była nie w interesie ludu pracującego, ale w interesie poszczególnych, zwalczających się nawzajem i konkurujących między sobą bloków kapitalistycznych.

W odróżnieniu i w przeciwieństwie do bolszewików — socjał - demokraci zarówno rosyjscy, jak i francuscy, niemieccy i angielscy popierali wojnę, stając się tym samym poplecznikami swoich kapitalistycznych rządów i zdradzając najżywniejsze interesy klasy robotniczej.

A tymczasem sytuacja rosyjskiego caratu stawała się coraz bardziej krytyczna.

Dojrzała rewolucja.

Wybuch rewolucji lutowej

RZĄD carski zdawał sobie sprawę z powagi sytuacji. W strachu przed rewolucją postanowił też rozwiązać Dumę, rozbić organizacje robotnicze i podpisać separatystyczny pokój z Niemcami.

W tym samym czasie, gdy carat czynił przygotowania do zduszenia dojrzewającej rewolucji, akcja przeciwko caratowi narastała również wśród burżuazji i generalicji.

Ci znowu uważali, że najlepszym środkiem uprzedzenia rewolucji ludowej i kontynuowania wojny będzie „przewrót pałacowy”.

W planowaniu tak swoiście rozumianej „rewolucji” uczestniczyli również przedstawiciele Anglii i Francji, którzy obawiali się separatystycznego pokoju Rosja—Niemcy.

Jednak ani plan caratu, ani spisek burżuazji przeciwko rewolucji nie zostały zrealizowane. Klasa robotnicza i chłopci ubrani w żołnierskie mundury swoimi rewolucyjnymi wystąpieniami rozbili plany jednych i drugich.

W rocznicę „krwawej niedzieli” to jest w rocznicę słynnej manifestacji robotniczej 22 stycznia 1905 roku — w Piotrogradzie odbyła się wielka antywojenna demonstracja.

W wielu miastach wybuchły strajki.

Szczególnie szybko ruch rewolucyjny narastał w Piotrogradzie, gdzie pierwsi wyszli na ulice robotnicy pułkowskiej fabryki.

8 marca w Międzynarodowym Dniu Kobiet robotnice przyłączyły się do swych manifestujących mężów, braci i ojców.

PIOTROGRODZKI Komitet Bolszewików wezwał klasę robotniczą do broni.

„Przed nami walka — głosiła odezwa — czeka nas zwycięstwo. Wszyscy pod czerwone sztandary rewolucji! Precz z carską monarchią!”

26 lutego Biuro CK Partii Bolszewickiej z Mołotowem na czele w specjalnie wydany manifest wystąpiło z wezwaniem utworzenia rewolucyjnego rządu.

Robotnicy zajęli arsenały i zaczęli uzbrajać się, aby stawić opór policji.

„Trechgorka”

OD 150 lat w Moskwie tuż nad brzegiem rzeki o tej samej nazwie dymią potężne kominy wielkiej fabryki włókienniczej wzniesionej między trzema wysokimi pagórkami.

Pagórek po rosyjsku to — „gorka”, stąd nazwa fabryki „Trechgoraja”.

Ale artykuł nasz zatytułowaliśmy „Trechgorka”. Skąd znowu ta nazwa brzmiąca tak serdecznie, po rodzinnemu.

Otoż jeśli swoją „oficjalną” nazwę fabryka „zawdzięcza” owym trzem pagórkom, to drugą — pieśczośliwą nazywają ją robotnicy.

Prochorow i Rezanow ci, którzy założyli „Trechgorkę” w 1799 roku byli kapitalistami, podobnymi do wszystkich innych kapitalistów świata.

Podobnie więc traktowali robotników, podobnie jak wszyscy kapitaliści usuwali ich bezceremonialnie z pracy, albo płacili zańdże tak, by tylko dwa razy do roku na Boże Narodzenie i Wielkanoc mogła sobie pozwolić na luksus — na mięso.

Gospodarze obchodzili się źle nie tylko z szeregowymi robotnikami.

Stare kroniki opowiadają, że wyrzucili również na bruk po pięćdziesięciu latach pracy wspaniałego majstra wielce zasłużonego dla przedsiębiorstwa — Tarasa Marygina.

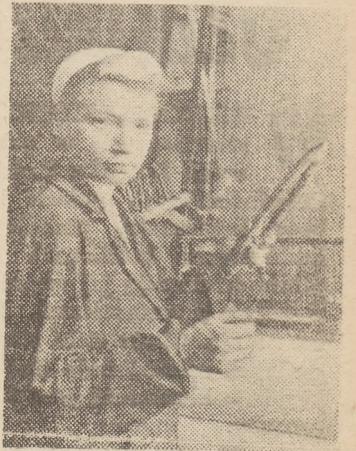
Prochorow i Rezanow wymagali od robotników 14-tu godzin pracy dziennie, nakla-

śni“ wierni wskazówkom Lenina rozpoczęli walki uliczne z carską samowładzą pierwszy mi na barykadach byli właśnie „Trechgorcy”.

Od tego już czasu aż po dziś dzień ofiarna załoga fabryki wysoko nosiła i nosi czerwony rewolucyjny sztandar klasy robotniczej.

W 1906 roku „Trechgorcy” znów strajkowali, a w 1916 dla uczczenia rocznicy powstania „Czerwonej Preśni” 6000 robotników porzuciło pracę.

Rewolucja Październikowa wymarzona i wywalczona również przez tkaczy „Trechgorki” spotkała się z ich entu-



Tkaczka Szerbakowa wykonała już swój roczny plan.

imienia Pawła Morezowa itd.

Lyce zmieniło się nie do poznania.

Nowy rozdział bohaterstwa w pracy i w walce wpisali „Trechgorcy” podczas wojny z hitlerystami.

Tysiące robotników wstąpiło ochotniczo do pospolitego ruszenia, tysiące walczyło w szereгах armii, marynarki, lotnictwa i batalionów bezpieczeństwa.

Maszyny fabryczne mimo braku rąk roboczych, mimo bombardowania nie stanęły jednak ani na minutę. Nie można było i nie wolno było wstrzymać produkcji jedwabiu szpachlencowego i sukna mundurowego.

Za bohaterkę trud w czasie wojny „Trechgorka” odznaczona została orderem „Czerwonego Sztandaru Pracy”.

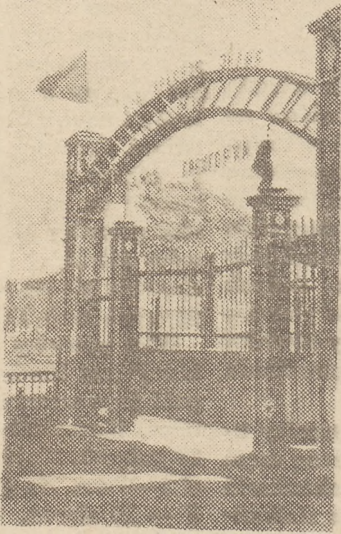
A po wojnie fabryka wróciła do pokojowej produkcji. I znów zaczęły odjeżdżać z potężnych magazynów we wszystkie kierunki transporty z pięknym sukniem i perkalami moskiewskim produkowanym według 900-set wzorów. I znów załoga przoduje w wysięgu pracy.

Już w 1946 roku ilość wrzcion obsługiwanych przez jedną robotnicę wzrosła od 1170 do 1343. Wielowarsztatowej wśród nich Hiezina Dybiaga i Klawa Żeltowa są dziś dumą fabryki. Wspaniale pracuje Anna Seredina, która w czasie wojny opanowała produkcję nowego gatunku materiału lenicznego dla frontu, a dziś bez przerwy pracuje ponad normę. Wybrana też ona została posłem do Rady Najwyższej ZSRR.

150 lat dymią kominy „Trechgorki”.

150 lat produkuje się w starych murach fabrycznych pierwszorzędne sukno, perkal lub kretony znane i cenione zarówno w ZSRR jak i zagranicą.

150 lat pracuje tu wielotysięczna masa robotnicza, za czasów Prochorowa i Rezanowa niemiłosiernie wyciskiwana. Dziś — ogólnie szanowany i sprzedający oddział bohaterkiej klasy robotniczej socjalistycznego państwa.



Wejście na stadion sportowy zakładów włókienniczych „Trechgoraja Manufaktura”.

zjastycznym, aktywnym poparciem. Niemało krwią oddalił sprawie zwycięstwa.

Pierwszym swoim radnym do moskiewskiej Rady Miejskiej wybrali Lenina. I do dziś dnia legitymację oznaczoną numerem 1 członka Rady wystawia się na imię Włodzimierza Hieja.

W 1925 roku fabryka wykonując wskazówkę Stalina, który na posiedzeniu partyjnego Komitetu Dzielnicowego „Czerwonej Preśni” wezwał do głębszego wnikania i do wzmożonego wysiłku w dziedzinie gospodarczej, osiągnęła przedwojenny poziom produkcji.

„Trechgorcy” byli również wśród inicjatorów socjalistycznego współzawodnictwa pracy.

Przez lata władzy radzieckiej zmienił się do niepoznania wygląd osiedla robotniczego.

Już w 1919 roku rozpoczęto gruntowną przebudowę tak zwanych kcszar na wygodne mieszkania robotnicze, a później osiedle zapełniło się licznymi, nowymi domami.

Zbudowano żłobki dziecięce, przedszkola, szpitale, gmach dla filii technikum włókienniczego, dom kultury dla dzieci



Najstarsza tkaczka „Trechgornej Manufaktury” K. Wietrowa, która przepracowała w zakładach przeszło 25 lat.

дали na nich za byle jakie przekroczenia, albo po prostu z własnego „widzi-mi-się” dla zwiększenia zysków kary pieniężne, nie treszczyli się, rzecz jasna, o bezpieczeństwo pracy o warunki mieszkaniowe, itp. Co roku na 1000 robotników zdarzało się 545 nieszczęśliwych wypadków.

Słowem nieczym, z wyjątkiem może niepomiernie wielkich dochodów, nie wyróżniali się wśród innych kapitalistów wyzyskiwaczy.

Za to załoga „Trechgorki” niezupełnie podobna była do innych wieluset tysięcy bezlistośnie eksploatowanych robotników rosyjskich.

Mieszkając w wielkim mieście skupieni w dużym ośrodku proletariackim włókniarze „Trechgerki” pierwszy zareagowali czynnie na płomienne odezwy rewolucjonistów - marksistów, którzy w końcu ubiegłego stulecia rozpoczęli w Rosji walkę o nowy ład społeczny.

A gdy nastąpił rok 1905 i proletariusze „Czerwonej Pre-

Wystawa Przemysłu Polskiego w Moskwie

Polską Wystawę Przemysłu Lekkiego w Moskwie cieszy się nadal niesłabnącym powodzeniem. Najwięcej zwiedzających grupuje się przy ekspozycjach polskiego przemysłu lekkiego, drzewnego i maszynowego. Zmechanizowana kopalnia węgla jest obleżona bez przerwy. Dużą popularnością i uznaniem cieszy się pawilon sztuki plastycznej.

Przeszło 80 tysięcy osób zwiedziło już „filie” Wystawy — ekspozycje polskich lokomotyw i taboru kolejowego, znajdujące się na terenie Dworca Październikowego.

Wśród zwiedzających widzi się tu stale zbiorowe wycieczki kolejarzy, inżynierów, techników, studentów oraz pracowników instytucji naukowej i badawczych.

Kławdia Zenowa



Kławdia Zenowa przy pracy w fabryce.

i obniżające tempo pracy i jakość produkcji.

W domu zaś siedziała długo nad swoimi notatkami, zastanawiając się jak usunąć braki, myśląc jak przyspieszyć produkcję.

W czasie wojny przydzielono ją na stałe do taśmy zbiorczej. Tu dopiero dowiedziała się co znaczy punktualność, co znaczy harmonijność i współpraca wszystkich działów.

I chociaż kierownictwo fabryki powierzyło jej najodpowiedzialniejszą pracę przy taśmie, pracę, która wymagała dużej energii i uwagi, Kławdia po przyjeździe do domu jak zawsze zasiadała do swych notatek. A był to ciężki wojenny czas. Nie tylko cały kraj ale i poszczególne ludzkie miel swoje osobiste, ciężkie przeżycia.

Kławdia zaś straciła wszystkich, — brata Wiktora za-

Piętnaście lat Kławdia Zenowa pracuje w moskiewskiej fabryce „Krasny Bogatyr“.

Przyszła — „zielona“, nie wiedziała nic o produkcji kaloszy i botów, nie była w ogóle obeznana z wielką nowoczesną fabryką.

Ale przyszła z postanowieniem wyuczenia się zawodu, opanowania techniki, z decyzją: będę pracować dobrze.

Początkowo Zenowa zastępowała przy taśmie zbiorczej i w innych działach chore robotnice. W ten sposób zapoznała się, mało tego, opanowała 36 operacji wytwórczych, przez które przechodzą kalosze, albo boty zanim wkładamy je w słotny, deszczowy dzień.

Ale Zenowa, wychowana w ustroju radzieckim, jest robotnicą nowego typu. Dlatego też nie zadowalała się osiągniętymi wynikami. Nie poprzestała na opanowaniu skomplikowanej techniki.

Zenowa miała i ma do pracy nowy, twórczy stosunek — stosunek charakteryzujący i

wyróżniający robotników socjalistycznego społeczeństwa. Zaprowadziła sobie zeszyt, w którym codziennie skrupnie



... i przy nauce w technikum fabrycznym.

notowała wszystkie niedociągnięcia i braki zauważone w czasie roboty, przyszkadzające

bitego przez Niemców, matkę, która umarła z głodu w okupowanej przez Niemców rodzinnej wsi i ojca.

Pocieszenia i zemsty na wrogu szukała w zapamiętanej pracy. W 1945 roku została brygadierem zmiany przy taśmie zbiorczej.

Zapoznawszy się szybko, teraz już jako kierowniczką, z całokształtem pracy, na nowy sposób rozstawiła ludzi i wprowadziła system wzajemnej kontroli jakości i ilości produkcji.

Rezultaty były wspaniałe.

Gwałtownie wzrosła ilość jakościowo najlepszej produkcji, zmniejszyła się zaś ilość braków.

Powoli imię Zenowej staje się w kraju popularne.

Po roku znakomita nowatorka gościła już leningradzkich robotników z „Krasnowo Trechugolnika“, przedstawicieli innych fabryk, którzy przyjechali do Kławdi, by nauczyć się od niej nowej metody pracy.

Zenowa i dziś pracuje w fabryce. Jest majstrem oddziałowym, ale nie porzuciła zeszytów. Ba, nawet ma ich znacznie więcej. Uczy się bowiem w wieczorowym technikum fabrycznym, by zdobyć wiedzę, opanować teorię tak bardzo potrzebną przy pracy.

Kławdia nie poprzestaje jednak na pracy zawodowej. Jest również znaną społecznicą — posłem do Rady Najwyższej Federacyjnej Republiki Rosyjskiej. Przyjmuje wybrzców, rozmawia z nimi, wyjaśnia i pomaga.

Słowem jest pełnowartościowym obywatelem socjalistycznego państwa.

„Z. I. S.”

1 października 1931 roku ruszyły Zakłady Budowy Samochodów im. Stalina w Moskwie.

Minęło 18 lat.

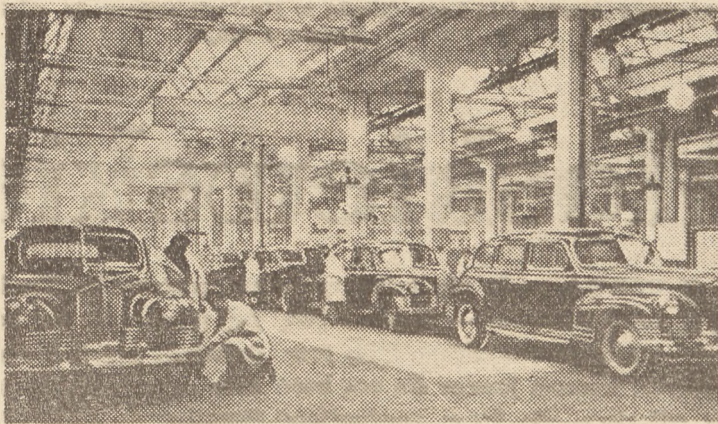
39 razy Zakłady zdobywały pierwsze miejsce we współzawodnictwie socjalistycznym przedsiębiorstw przemysłu samochodowego. Nagrodę — przechodni Czerwony Sztandar Państwowego Komitetu Obrony zdobył „ZIS“ na zawsze.

Jeszcze w okresie wojny, pracując dla frontu, inżynierowie Zakładów zajęli się opracowaniem konstrukcji innych typów samochodów.

Z roku na rok rośnie produkcja — w przyszłym roku „ZIS“ wykona 100.000 samochodów.

A pamiętajmy — wraz z Zakładami rośli i krzepi ludzie „ZIS-a“. Ponad 700 robotników ukończyło wyższe zakłady naukowe — zostali oni inżynierami. Ponad 2000 posiada średnie wykształcenie.

W ciągu tylko jednego, ostatniego roku zastosowano w produkcji 5.606 wniosków racjonalizatorskich robotników, techników i inżynierów. Dalo to państwu około 15 mil. rubli oszczędności. A za opracowanie nowych procesów technologicznych, nowych konstrukcji i metod pracy 15 inżynierom i pracownikom „ZIS-a“ przyznano Nagrody Stalinowskie.



Hala montażowa limuzyn „ZIS — 110“



Gotowa partia ciężarówek „ZIS — 150“ czeka na odbiór.



Z nowymi metodami pracy zaznajamiają się najlepiej pracownicy Zakładów w specjalnych „Stachanowskich Gabinetach“.



Limuzyny „ZIS — 110“ widzi się dziś dosłownie na każdym kroku — kilka tysięcy spośród nich kursuje po ulicach Moskwy jako taksówki.



Kławdia jest też pracownicą społeczną, jako poseł do Rady Najwyższej RFSRR załatwia sprawy swoich wybrzców.

Będą trzykrotnie większe plony

W ostatnich dniach powróciła do Moskwy specjalna ekspedycja Instytutu Fizjologii Roślin Akademii Nauk ZSRR. Ekspedycja ta, zgodnie z poleceniem WKP(b) przeprowadziła w okręgach centralnych RFSRR — okręgu orłowskim, kurskim, woroneżskim i tambowskim, rozległe badania nad możliwościami wykorzystania w celu zwiększenia upraw niewielkich znajdujących się tu zasobów wodnych.

Prace ekspedycji polegały na

zbadaniu i ustaleniu takich sposobów nawadniania, które zapewniłyby gospodarstwu kołchozowym maksymalne urodzaje, przy oszczędnym zużyciu wody.

Na podstawie wyników doświadczalnych ustalono, że w badanych okręgach można otrzymać od 30 do 35 kwintali pszenicy jarej z hektara. Istnieje zatem praktyczna możliwość trzykrotnego zwiększenia dotychczasowych plonów przy niewielkim zużyciu wody.



Państwowy Akademicki Teatr Wielki w Moskwie uroczystie udekorowany w dniu święta 1 Maja.



Gmach Teatru Małego w Moskwie, jednego z najbardziej popularnych teatrów w Związku Radzieckim. Przed gmachem teatru brązowy pomnik wielkiego dramaturga rosyjskiego Aleksandra Ostrowskiego.

Moskiewskie życie kulturalne

MOSKWA umie nie tylko wzorowo pracować — Moskwa jest wzorem kulturalnego życia pracujących, wzorem jeszcze dla nas bardzo odległym, ale który powinniśmy poznawać i na swój sposób stosować.

Państwo socjalistyczne nie tylko organizuje przemysł i rolnictwo, transport i naukę, ale również wypoczy-

nek pracownika. Trudno sobie po prostu wyobrazić, ile kosztów i energii poświęca państwo socjalistyczne własnie organizacji kulturalnego życia pracujących. Związek Radziecki przekształca nie tylko przyrodę, nie tylko gospodarkę, ale i człowieka. I udaje mu się to znakomicie. Uczonym i artystom, zamkniętym w swych wieżyczkach z kości słoniowej oraz kulturom

boko tu przeżywają sztukę, żyją nią. Jest dla nich nie „na święto“, ale chlebem powszednim. Przeciętna robotnica świetnie zna rosyjskich autorów i aktorów dramatycznych. Publiczność jest tu inteligentna, żywo reaguje i uwielbia po prostu swych aktorów, muzyków, pisarzy i kompozytorów. Zaszczytny tytuł „ludowego artysty“ nie jest tu tylko nazwą, ale

normalnie wszystkie miejsca są zajęte i gdzie wszyscy czytają.

Bogate muzea, wspaniałe galerie sztuki otwarte są do późnych godzin i zawsze są pełne. Odwiedza je 8 milionów ludzi rocznie. Spotkacie tam młodzież i starców, robotników i inteligentów. Najbardziej odwiedzane są Muzeum Lenina, Muzeum Politechniczne, Galeria Tretiakowska, Planetarium i Muzeum Historyczne. W muzeach i galeriach przewodnicy inteligentnie, żywo i przystępnie objaśniają zwiedzających. Trzeba widzieć, jak publiczność chłonie każde słowo!

★

Przejdźmy na Czerwony Plac, ścielący się u stóp Kremla. Już z daleka dostrzegam ciągnący się na kilkaset metrów sznur ludzi. Podchodzę bliżej i stwierdzam, że zmierzają oni powoli, w skupieniu do Mauzoleum Lenina, które — zbudowane z czarnego i czerwonego granitu — doskonale harmonizuje z otoczeniem Kremla. Przypatruję się ludziom. Obok młodych robotników i robotnic, starszy pan o wyglądzie uczonego. Obok siwej staruszki w białej chustce na głowie, dziewczynka z lalką w ręce. Obok generała—szeregowcy, obok Rosjanina—Tadżyk i Gruzin. To naród radziecki przybywa tu z całego kraju, żeby złożyć hołd wielkiemu twórcy rewolucji. Jemu to w pierwszym rządzie zawdzięcza on swoją wolność, swój dobrobyt i nieustanny postęp.

Przylącam się i powoli zbliżam do Mauzoleum. Mijam przedśrodek, schodzę po kilku schodkach i wstrząśnięty przypatruję się ciału Wielkiego Myśliciela i Wodza rewolucji. Lewa ręka spoczywa spokojnie. Prawa ściśnięta jest w pięść. Twarz oświetlona niewidocznym źródłem światła, jakby żywa — wyraża skupienie i wolę. Oto — myślę — spoczywa Ten, którego imię będzie czczone jak długo istnieje będzie ludzkość.

Wychodzę na plac i długo pozostaję pod wrażeniem.

Napisał prof. Zygmunt Jan Wyrozemski

drobnomieszczańskim może się nie podobać lub mogą nie wierzyć, że tu w Moskwie jest najwyższa i najbardziej upowszechniona kultura i że przeciętny poziom kulturalny moskiewczanina jest najwyższy w świecie. Ale nie zmieni to prawdy, którą sam widzę, słyszę, czuję i rozumiem.

Kina, teatry i sale koncertowe wypełnione są ludźmi pracy. Moskwa jest miastem teatrów. Jest ich 41. Codziennie uczęszcza tu do teatrów i kin sto kilkadziesiąt tysięcy ludzi.

Każda nowa sztuka, każdy nowy film jest przedmiotem przeżyć, dyskusji i rozmów setek tysięcy. Masy głę-

jest wyrazem bliskiej więzi między artystą a narodem. Charakterystyczne jest, że po zapadnięciu kurtyny po ostatnim akcie lub po zakończeniu koncertu, publiczność nie rzuca się do szatni, ale długo jeszcze oklaskuje wykonawców, wywołując ich wielokrotnie. A gdy ukazują się aktorzy, wyraz szczęścia i wdzięczności bije z ich oczu, tak samo jak z oczu widzów.

Kina są wielkie i estetycznie zbudowane. Publiczność nie nudzi się, czekając na rozpoczęcie seansu. Przeważnie w hallach grają orkiestry i występują solo śpiewacy lub muzycy. W niektórych kinach są czytelnie, gdzie



Mauzoleum Lenina na Placu Czerwonym w Moskwie.



25.IX.1799 — Przejście armii Suworowa przez Most Diabelski w Alpach.

25.IX.1934 — Założenie Azerbajdżańskiego Uniwersytetu.

26.IX.1847 — Urodził się wybitny rosyjski elektrotechnik i wynalazca P. M. Jabłczkow (zm. w 1894).

25.IX.1849 — 100 lat temu urodził się wielki rosyjski uczyony — fizjolog I. P. Pawłow (zm. w 1936).

27.IX.1811 — Zmarł znany rosyjski pisarz I. A. Gonczarow. (Ur. w 1812).

27.IX.1892 — Otwarcie Państwowej Galerii Tretiakowskiej.

27.IX.1947 — Rozpoczęły prace odbudowane zakłady kauczuku syntetycznego w Woroneżu.

28.IX.1773 — Początek powstania chłopskiego pod wodzą E. I. Pugaczewa.

29.IX.1898 — Urodził się T. D. Łysenko, wybitny uczyony, kontynuator nauki Mieczurina, członek Akademii Nauk, laureat Nagrody Stalinowskiej, przewodniczący Wszechzwiązkowej Akademii Nauk Rolniczych im. W. I. Lenina.

29.IX.1904 — Urodził się N. A. Ostrowski, znany pisarz radziecki.

30.IX.1915 — Zmarł znany artysta-malarz K. E. Makowski (ur. w 1839).

1.X.1845 — Założenie Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego.

1.X.1931 — Ruszyły Zakłady Budowy Samochodów im. Stalina w Moskwie oraz Zakłady Budowy Traktorów w Moskwie.

1.X.1938 — Wyszła z druku książka I. W. Stalina „Historia WKP (b) krótki kurs“.

Radzieccy szopeniści przybyli na Konkurs

W ROKU 1927, dzięki inicjatywie prof. Wyższej Szkoły Muzycznej im. Chopina w Warszawie Jerzego Zurawlewa zorganizowany został w Warszawie I Międzynarodowy Konkurs Chopinowski, który stworzył w Polsce, a ściślej mówiąc w Warszawie, ośrodek wyrokujący o stylu Chopinowskim.

Pierwszy ten Konkurs zgromadził 26 uczestników z 9 państw.

Pierwszą nagrodę zdobył wówczas młody pianista radziecki Lew Oborin, II — Stanisław Szpinalski (Polska) III — Róża Etkin (Polska) IV — Grzegorz Ginsburg (ZSRR). Nagrodę Polskiego Radia za najlepsze wykonanie mazurków Chopina otrzymał Henryk Szlompka.

W czasie pierwszego Konkursu Chopinowskiego ujawniły się wady i zalety naszych wykonawców. Zalety w postaci szlachetnego odczucia stylu chopinowskiego, dobre uwydatnienie liryzmu w jego utworach oraz pełne wyczerpanie wykonanie. Zalety te jednakże nie uwydatniały się należycie z powodu niskiego (w porównaniu z zagranicznymi wykonawcami) stopnia techniki.

Konkursy Chopinowskie postanowiono wówczas organizować w odstępach pięcioletnich.

Już drugi Konkurs urządzony w roku 1932 wywołał większe zainteresowanie zagranicą.

Część prasy ówczesnej podkreślała uderzającą porażkę polskich pianistów którzy zajęli tylko III, VII i XIII miejsce, oraz wybitne pokrzywdzenie „silnej i tym razem ekipy radzieckiej“.

Trzeci, następny z kolei Konkurs urządzony w r. 1937 przyniósł szereg innowacji: rozszerzono jury do 36 osób reprezentujących 17 krajów. Spośród 250 zgłoszonych, a 150 przyjętych, do Konkursu, stanęło 80 kandydatów.

Podział nagród ułożył się wówczas następująco. I nagroda — Jakub Zak (ZSRR), II — Róża Tamarkina (ZSRR), III — Witold Malcużyński (Polska), IV — Lance Desser (Anglia).

★

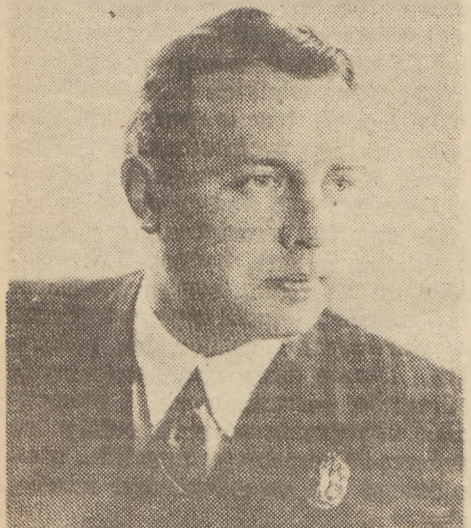
Następny Konkurs nie odbył się już w przewidzianym terminie. Rzecz prosta: miał się odbyć w roku 1942...

Zainteresowanie jednak Konkursami Chopinowskimi nie osłabło nie tylko w kraju, lecz i za granicą. Dowodem tego zainteresowania jest fakt, że już na rok przed rozpoczęciem tegorocznego (pierwszego po wojnie) konkursu, szereg krajów biorących w nim udział przeprowadziło eliminacyjne wewnętrzne konkursy krajowe.

Zakończenie Konkursu zostało ustalone na dzień 15 października, rozdanie zaś nagród odbędzie się w dniu 17.X. w setną rocznicę śmierci Chopina, w czasie uroczystej akademii.

Do tegorocznego konkursu zgłoszono 70 kandydatów, z czego po wstępnej eliminacji pozostało 50 najwybitniejszych.

Jury IV Międzynarodowego Konkursu, reprezentujące 16 narodowości składa się z 26 osób, wśród których zasiadają 10 przedstawicieli Polski.



Lew Oborin, laureat pierwszego warszawskiego Konkursu Chopinowskiego.

Skład jury przedstawia się następująco:

POLSKA: Zbigniew Drzewiecki, Bolesław Woytowicz, Jan Ekier, Jan Hofman, Roman Jasiński, Henryk Szlompka, Stanisław Szpinalski, (laureat I Międzynarodowego Konkursu w roku 1927 r.), Marguerita Trombini-Kazuro i Marcelina Klimont-Jacynowa (zastępca), Jerzy Zurawlew (inicjator konkursów).

ZSRR — Lew Oborin (laureat pierwszego Konkursu w 1927 roku) i Paweł Sieriebriakow.

ANGLIA — Artur Hedley, **AUSTRIA** — Joseph Marx, **BELGIA** — Emile Bosquet, **BRAZYLIA** — Magdalena Tagliaferro, **BULGARIA** — Dymitr Nenow, **CZECHOSŁOWACJA** — František Marian, **FRANCJA** — Yvelia Gousseau, od 1.X. Marguerite Lon, **WŁOCHY** — Carlo Zechi, **HOLANDIA** — Sem Dresden,



Paweł Sieriebriakow, pianista, rektor konserwatorium w Leningradzie.

MEKSYK — Blas Galindo, **RUMUNIA** — Alfred Mendelsohn, **SZWAJCARIA** — Fr. Josef Hirt, **SZWECJA** — Godfrid Boon, **WĘGRY** — Lajos Hernandyi.

Spośród 23 kandydatów z Polski po konkursie eliminacyjnym wybrani zostali: R. Bakst, J. Drath, B. Hesse-Bukowska, T. Kerner, W. Kędra, W. Marciszewski, R. Smendzińska, G. Stefańska-Czerna, Z. Szymonowicz, J. Slendzińska, T. Zmudziński.

I oto w dzisiejszych warunkach, bezskuteczne dawniej usiłowania inicjatora Konkursów Chopinowskich, prof. Zurawlewa, zostały spełnione.

Wszyscy wymienieni wyżej kandydaci celem umożliwienia im należytego przygotowania się do Konkursu otrzymują przeszło od roku stypendia, zabezpieczające ich całkowicie od trosk materialnych i pozwalające na całkowite oddanie się pracy artystycznej.

Tegoroczny Konkurs Chopinowski jako przypadający w setną rocznicę śmierci Fryderyka Chopina urządzony będzie w sposób szczególnie uroczysty.

KORZYSTAJĄC z weześniejszego przybycia ekipy radzieckiej, udaliśmy się na jej spotkanie na lotnisko.

Przybyło siedem osób: rektor Konserwatorium Leningradzkiego Paweł Sieriebriakow i prof. Konserwatorium Moskiewskiego Lew Oborin, którzy wchodzi w skład jury oraz pięciu kandydatów na konkurs: B. Dawidowicz, T. Gusiewa, T. Malinin, W. Mierzanow i J. Murawlew. Młode, wesole twarze, rozpromienione nadzieją zdobycia nagrody na tegorocznym Konkursie.

Po ceremoniach powitalnych pytamy o wrażenia.

— Z podróży bardzo miłe. Jedynie nad Mińskiem nieco „huśtało“.

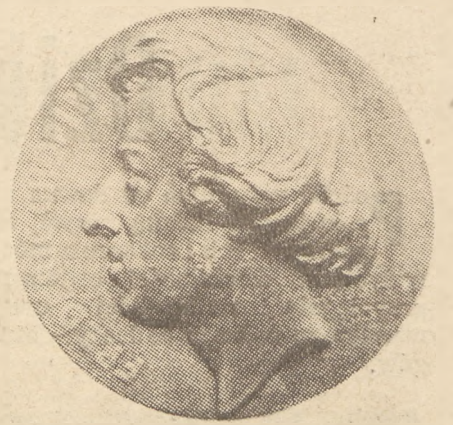
— A Konkurs?

Jak twierdzą nasi goście, eliminacje przedwstępne w Moskwie były bardzo ostre. Kandydatów na wyjazd do War-

szawy było powyżej 50. Z liczby tej od razu w pierwszym etapie odpadło prawie trzydziestu. W etapie drugim, który polegał na odegraniu pełnego programu recitalu przewidzianego w konkursie warszawskim, z dwadziestu paru osób pozostało trzynaście. Dopiero z tych trzynastu, po przebyciu trzeciego, najtrudniejszego etapu, treścią którego było odegranie z towarzyszeniem orkiestry jednego z koncertów Chopina, wybrano pięć osób.

A oto ich sylwetki.

Witold Mierzanow, rodowity moskwiaczanin jest najstarszym z grupy, gdyż ma lat aż... 27. Ukończył Konserwatorium Moskiewskie, później zaś pozostał w nim jako asystent swego dawnego profesora Fajnerberga. Występował już dość dużo poza granicami swego kraju. Zna już Danię, Węgry, Norwegię, Szwecję, Cze-



Chopin. Medalion, A. Bovyego.

— Chciałbym podkreślić jeszcze jedno, co do waszych kandydatów: cieszę się niezmiernie z tego, że, jak słyszałem, polscy uczestnicy Konkursu Chopinowskiego otrzymali wszelkie możliwości potrzebne do należytego przygotowania się do konkursu. Pomoc materialna dla artysty w czasie usilnej pracy — to jest już prawie zapewnienie jej dodatniego wyniku, gdyż najbardziej cenną rzeczą w pracy artysty — to mieć spokojną myśl, nie zaprzętniętą codzienną troską o kawałek chleba. Nasz rząd wie o tym już od dawna i dlatego młodzież nasza może tak pomyślnie pracować.

— Obecnie, gdy wasza młodzież również może liczyć na wydatną pomoc ze strony państwa, gdy dzięki tej pomocy pozbawiona jest zwykłych szarych trosk codziennych w walce o byt, przekonacie się jak dodatnie będą rezultaty tego tak słusznego rozwiązania niewątpliwie ważnego zagadnienia.

Przejeżdżamy obok Mariensztatu. Jego architektura swym zabytkowym charakterem przypomina rektorowi Sieriebriakowi Kraków, który zna i który ze względu na tę właśnie patynę starości podobał mu się najbardziej ze wszystkich widzianych przezeń miast polskich.

Przejeżdżając ulicami miasta, które po raz pierwszy ujrzał w r. 1927, profesor Oborin ożywia się na wspomnienie I Konkursu Chopinowskiego, w którym zdobył wówczas I nagrodę.

— Z tych czasów pozostały mi bardzo przyjemne wspomnienia — mówi. — I Konkurs Chopinowski w Warszawie w r. 1927 był jednocześnie nie tylko moim pierwszym występem zagranicą, lecz również pierwszą moją pracą artystyczną na naprawdę dużą skalę. A zdobyć I nagrody w ówczesnym Konkursie było dla mnie ogromnym bodźcem w mojej całej dalszej pracy artystycznej. Z przyjemnością oglądam dziś Warszawę, wspominając serdeczne przyjęcie jakiegoś wówczas tu doznałem.

Rozmawiamy dalej o Konkursie, o Chopinie i jego utworach.

— Słusznie określił muzykę Chopina kolega Sieriebriakow — mówi prof. Oborin. — Wasz Chopin — to poeta ludzkiego serca. I dlatego muzyka jego jest tak znana nie tylko wśród ludzi o wysokiej kulturze, lecz i wśród szerokich warstw prostego ludu.

*Przyjacielstwo i przyjaźń
niech będzie między nami
i zawsze*
od Witolda i Tadeusza

15/IX 49
Baryb.

Przyjacielskie pozdrowienia dla
Czytelników tygodnika „Przy-
jaźń“.

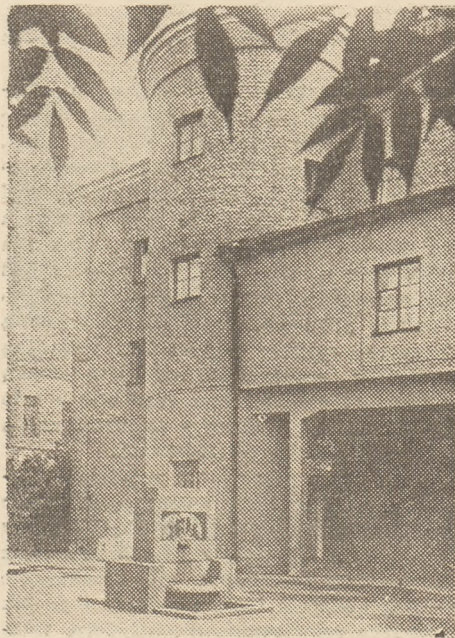
Lew Oborin
Paweł Sieriebriakow

Warszawa, 15 IX 49.

Utwory Chopina coraz szerzej rozbrzmiewają po świecie... Grają je ludzie różnych narodowości, z podziwem i umiłowaniem piękna i harmonii tych pieśni ludu. A Konkurs — zbliżając do siebie ludzi różnych narodowości będzie jeszcze jednym stopniem do zrozumienia, że prawdziwa jasna przyszłość narodów, ich swobodny rozwój kulturalny, ich pełnia życia, rodzi się jedynie w atmosferze wolności i pokoju.

Dzieło Iwana Pawłowa to bezsporna

Pośród zagadnień od dawna niepokojących ludzką myśl, zagadnienie roli i znaczenia mózgu w życiu i działalności organizmu przyciągało najbardziej uwagę wszelkiego rodzaju badaczy - biologów.



Zupełnie izolowana od wrażeń zewnętrznych tzw. „Baszta milczenia” w Instytucie Medycyny Eksperymentalnej, zbudowana celem przeprowadzenia ścisłych doświadczeń z dziedziny tzw. odruchów warunkowych”.



Jeden z nowych gmachów poszerzonego ostatnio Instytutu Medycyny Eksperymentalnej, poświęconego kontynuowaniu doświadczeń z dziedziny fizjologia ra-dzieckiego I. Pawłowa.

Jednak, pomimo wielkiego zainteresowania okazywanego temu zagadnieniu, przez wiele lat nie można było znaleźć zadowalającego wyjaśnienia. W wielkim stopniu wynikało to z braku odpowiednich metod badania. Stosowany w fizjologii system poznawania funkcji mózgu sprowadzał się do naruszania go przez usuwanie określonych części, lub drażnienia poszczególnych odcinków prądem elektrycznym; otrzymane w wyniku tego rodzaju doświadczeń dane, naocznie potwierdzały, że zachowanie się zwierzęcia bezpośrednio jest związane z czynnościami wyższych warstw mózgu (wielkich półkul), które warunkują przystosowanie się zwierzęcia do zmieniających się warunków otoczenia. Ale jak powstaje to przystosowanie, jaki jest jego mechanizm, jakie są zasady pracy mózgu, leżące u podstaw funkcji przystosowania, pozostawało zupełnie niewiadome — aż do tej chwili, kiedy wielki rosyjski fizjolog, członek Akademii Iwan Pawłow opracował swoją genialną metodę obiektywnego badania zachowania się zwierząt, badania ich wyższego systemu nerwowego.

Badając działanie gruczołów trawiennych, Pawłow zwrócił uwagę na dawniej już znany fakt tak zwanej „psychicznej sekrecji” (psychicznego wydzielania). To nadzwyczaj interesujące i jednocześnie zagadkowe zjawisko polega na tym, że niektóre gruczoły, na przykład, żołądkowe albo ślinowe, zaczęły wydzielać soki trawienne nie tylko przy bezpośrednim podrażnieniu jamy ustnej czy błony śluzowej żołądka, ale i wtedy, kiedy jedzenie pokazywało tylko zwierzęciu z daleka.

Reakcja organizmu na bezpośrednie podrażnienie odpowiednich organów (wydzielanie śliny przy podrażnieniu jamy ustnej jedzeniem, drganie kończyny przy ułknięciu itd.), noszące od czasu Descartes'a nazwę refleksów (po polsku: odruchów) były dobrze zbadane przez fizjologów. Wiedzieli oni, że dla wywołania odruchu konieczne jest, żeby bodziec, podziaławszy na odczuwający organ wywołał tam podniecie, która przez specjalny nerw czuciowy skieruje się do centralnego systemu nerwowego. Stamtąd przez ruchowy albo sekrecyjny nerw dociera ona z kolei do odpowiedniego organu, wywołuje w nim stan czynny, w przypadku ułknięcia skurcz mięśnia i poruszenie kończyny, w przypadku

podrażnienia jamy ustnej — wydzielanie gruczołów ślinowych.

Jednak opisane wypadki psychicznego wydzielania, chociaż przypominały w określonych warunkach powstające odruchy, jednocześnie bardzo różniły się od nich. Ta różnica stawała się specjalnie jaskrawa, kiedy na przykład, wydzielanie śliny powstawało nie na widok jedzenia, ale na widok człowieka, który zwykle karmił zwierzę, albo przy dźwięku jego kroków. Główna oczywista cecha, wyróżniająca to zjawisko, polega na tym, że w tym wypadku nie ma koniecznego przy ślinowym odruchu podrażnienia jamy ustnej.

Pozostawało więc tylko przypuszczenie, jak też sądzono dawniej, że

ściach, samo tylko zapalenie lampki wywołuje u zwierzęcia obfite wydzielanie śliny. Zatem, dzięki skojarzeniu określonego podrażnienia zewnętrznego z działaniem bodźca naturalnego wydzielania wewnętrznego — pokarmu — powstał nowy odruch, nazwany przez Pawłowa odruchem warunkowym, lub czasowym związkem nerwowym.

W tym prostym i jasnym określeniu ważne są charakterystyczne cechy nowego odruchu. W odróżnieniu od zwykłego — wrodzonego albo bezwarunkowego odruchu, nowopowstały odruch okazuje się nietrwały, łatwo niknący w wypadku zmiany warunków, które wywoływały jego powstanie. Wystarczy tyl-



Iwan Pawłow w 1895 r. objął katedrę fizjologii w Akademii w Petersburgu.

w tym wypadku wydzielanie śliny jest wynikiem psychicznych przeżyć zwierzęcia, tj. trzeba było wyrzec się naukowego objaśnienia tego zjawiska. Ale geniusz badawczy I. Pawłowa nie mógł się z tym pogodzić.

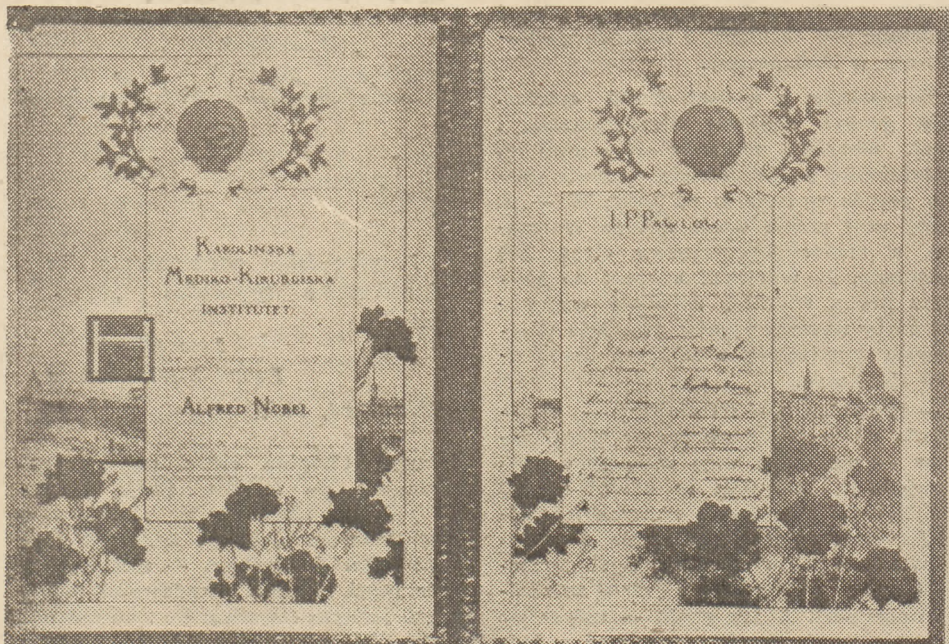
Dążenie do przyczynowego objaśnienia zaobserwowanych faktów, do odkrycia ich mechanizmów w związku z działaniem określonych materialnych sił, dało uczonemu możliwość przezwyciężyć tradycyjne wyobrażenie o psychicznym uwarunkowaniu wymienionego zjawiska i szukać jego przyczyny w naturalnych fizjologicznych, zgodnych z prawami natury, funkcjach mózgu. Do tego w wielkiej mierze przyczyniła się książka „ojca rosyjskiej fizjologii” Iwana Sieczenowa „Refleksy mózgu”, w której rozpatrywał on pracę mózgu jako działanie refleksów, tłumacząc przez nie rozmaite procesy psychiczne.

Pawłow razem ze swoimi współpracownikami wykazał, że nie tylko widok pokarmu, albo widok stale karmiącego zwierzę człowieka może wywołać wydzielanie śliny, ale wszelki bodziec, dawniej w tej sprawie obojętny dla zwierzęcia. Światło lampki elektrycznej, dźwięk dzwonka, dotknięcie skóry zwierzęcia, mogą wywołać ten sam efekt, jeżeli kilkakrotnie towarzyszyły one jedzeniu. Zapalając elektryczną lampę przed pyskiem psa i za każdym razem jednocześnie karmiąc go, Pawłow odkrył, że po kilku tego rodzaju jednoczesnych czynno-

ko kilka razy nie poprzec światła elektrycznej lampy pokarmem, i reakcja ślinowa przestaje powstawać przy jego działaniu. Ten tymczasowy charakter nowopowstałego odruchu jest jego najważniejszą cechą.

Specjalne doświadczenia przeprowadzone przez Pawłowa i jego współpracowników wykazały, że odruchy warunkowe mogą powstawać tylko przy istnieniu wyższych części centralnego systemu nerwowego — wielkich półkul mózgu. Całkowite usunięcie ich pociąga za sobą nie tylko niemożność powstawania jakichkolwiek warunkowych odruchów, ale również zniknięcie wcześniej utworzonych. W świetle tych doświadczeń stają się zupełnie zrozumiałe te zmiany w zachowaniu się zwierzęcia, które obserwowano już dawniej przy usunięciu mózgu. Pozbawione wielkich półkul zwierzę jednocześnie traciło wszystkie zdobyte w ciągu życia odruchy warunkowe. Przestawało reagować na wołanie, poznawać według określonych cech (wygląd zewnętrzny, zapach, brzmienie głosu), będących warunkowymi bodźcami, swego właściciela i traciło zdolność z powodu tychże warunków znajdowania pokarmu. Utrata dawniej wytworzonych odruchów warunkowych i niemożność stworzenia nowych, robiły ze zwierzęcia zupełnego inwalidę, niezdolnego do samodzielnego istnienia.

W ten sposób przez genialne doświadczenia Pawłowa dowiedziono,



Dyplom Fundacji Nobla z dnia 20 października 1904 roku, przyznający I. Pawłowowi nagrodę za pracę z dziedziny fizjologii.

rosyjska zasługa wobec światowej nauki

że podstawą zachowania się zwierzęcia są czasowe połączenia nerwowe — różnego rodzaju warunkowe odruchy, zapewniające mu przystosowanie do okalającego środowiska zewnętrznego.

Warunkowy odruch ślinowy, jako poszczególny wypadek czasowego połączenia, stał się klasyczną metodą badania pracy mózgu, sposobem poznania specjalnych praw jego funkcjonowania. Odkrycie tych zasadniczych praw pracy normalnego mózgu pozwoliło Pawłowowi zrozumieć zakłócenia jego funkcjonowania, które powstają na skutek tych czy innych chorób. A to z kolei stało się podstawą do opracowania odpowiednich metod leczenia.

włowowi przystąpienie do rozwiązania tego najważniejszego zagadnienia.

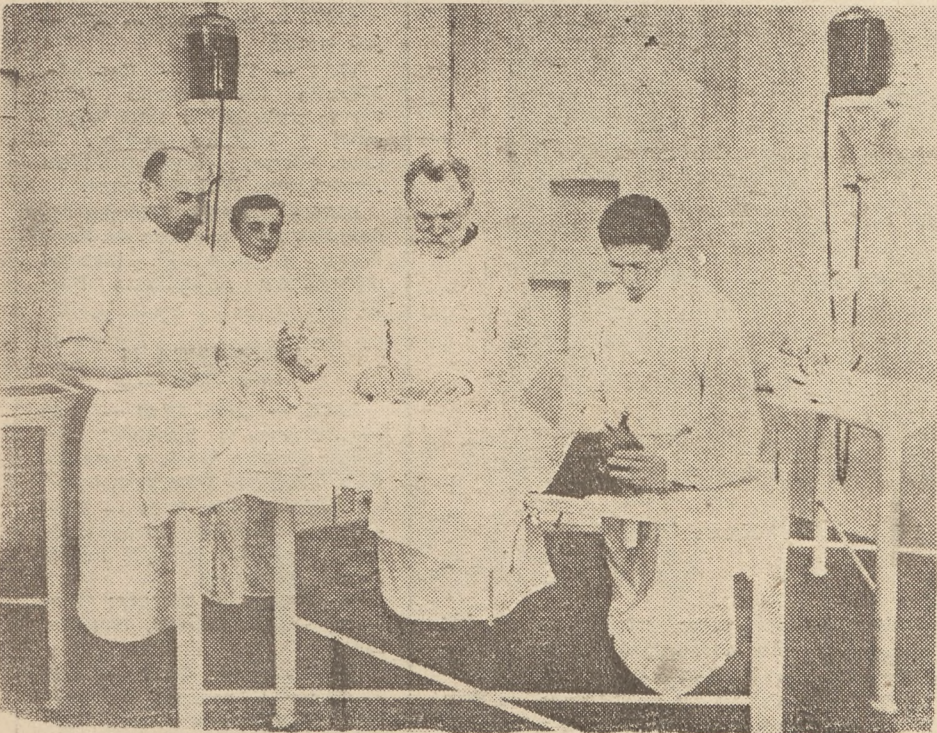
Porównawcze zbadanie odruchów warunkowych u zwierząt wykazało wspólność zasadniczych praw fizjologicznych i jednocześnie ujawniło specyficzne właściwości wyższych funkcji nerwowych człowieka. Jak wykazano wyżej, u zwierząt bezwarunkowe bodźce, wywołujące odpowiednie reakcje mogą być sygnalizowane dzięki czasowemu związkowi przez liczne bodźce zewnętrzne. Jest to jedyny system sygnalizacyjny w organizmie zwierząt. U człowieka zaś bodźce sygnalizujące z kolei mogą być sygnalizowane przez mowę.

Nauka Pawłowa o drugim systemie sygnalizującym jest wielkim odkryciem w światowej nauce. Razem z nauką o pierwszym systemie sygnalizującym stało się ono kluczem do zrozumienia wielu objawów występujących przy chorobach umysłowych i nerwowych. Prowadząc obserwacje chorych w neurologicznej i psychiatrycznej klinice i analizując z punktu widzenia praw warunkowych odruchów różnego rodzaju objawy stanów chorobowych, Pawłow stworzył podstawy nowej nauki, nauki o patofizjologii wyższego systemu nerwowego człowieka.

Systematyczne badanie przyczyn powstania i trwania różnych nerwowych i umysłowych chorób umożliwiło Pawłowowi opracowanie i uмотywowanie naukowe odpowiednich sposobów leczenia. Tak na przykład, stworzył on leczenie snem niektórych chorób umysłowych, które dawniej były nieuleczalne.

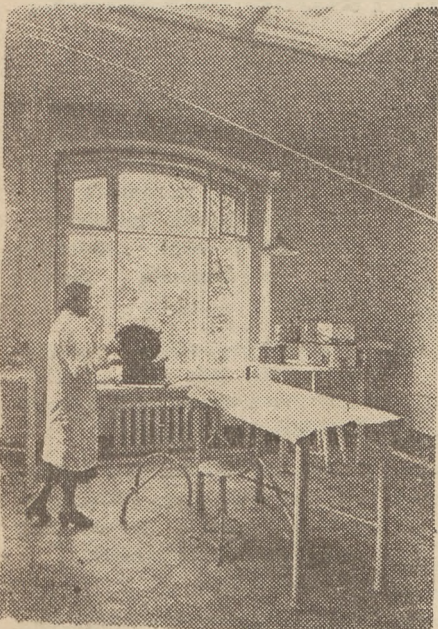
Nieskończenie wielkie i nieocenione są naukowe zasługi Iwana Pawłowa, i poczucie dumy dźwięczące w jego słowach z powodu osiągnięć rosyjskiej nauki jest w pełni słuszne. „Tak, jestem szczęśliwy — pisał Pawłow — że razem z Iwanem Michajłowiczem (Sieczonowem) i grupą moich drogich współpracowników zdobyliśmy dla potężnej władzy fizjologicznych badań — zamiast połowicznego — cały niepodzielnie żywy organizm. I jest to w pełni naszą rosyjską bezsporną zasługą wobec światowej nauki, wobec ogólnoludzkiej myśli“.

E. WACURO
doktor nauk biologicznych



Prof. Iwan Pawłow — twórca fizjologicznej chirurgii przy stole operacyjnym. Obok niego najbliżsi współpracownicy.

Jednak niesłuszne byłoby uważać, że zbadanie „mechaniki“ mózgu psa było celem naukowo-dowodzącej działalności I. Pawłowa. Był to nieunikniony i jednocześnie konieczny etap w procesie poznania praw funkcjonowania mózgu ludzkiego. Zromadzenie materiału faktycznego, otrzymanego przy doświadczeniach z psami i jego teoretyczne uogólnienie umożliwiło Pa-



Celem przeprowadzenia doświadczeń nad zwierzętami, Pawłow urządził dla nich specjalną salę operacyjną, która zachowana została po dzień dzisiejszy w takim samym stanie, w jakim była za życia wielkiego uczonego.

Akademia Nauk ZSRR czci pamięć Pawłowa

7 września odbyła się w Moskwie pod przewodnictwem Sergiusza Wawilowa uroczysta sesja Akademii Nauk ZSRR.

Obchód 100 rocznicy urodzin wielkiego fizjologa był specjalnie uroczysty w Riazaniu — w mieście rodzinnym Pawłowa, oraz w Leningradzie, gdzie powstała większość jego prac. 20 września w Leningradzkim Pałacu Taurydzkim odbyła się jubileuszowa sesja naukowa, a 24 września — uroczysta akademii naukowa w Moskwie.

Setną rocznicę urodzin — 28 września uczci cały Związek Radziecki specjalnymi sesjami jubileuszowymi z udziałem przedstawicieli nauki i społeczeństwa.

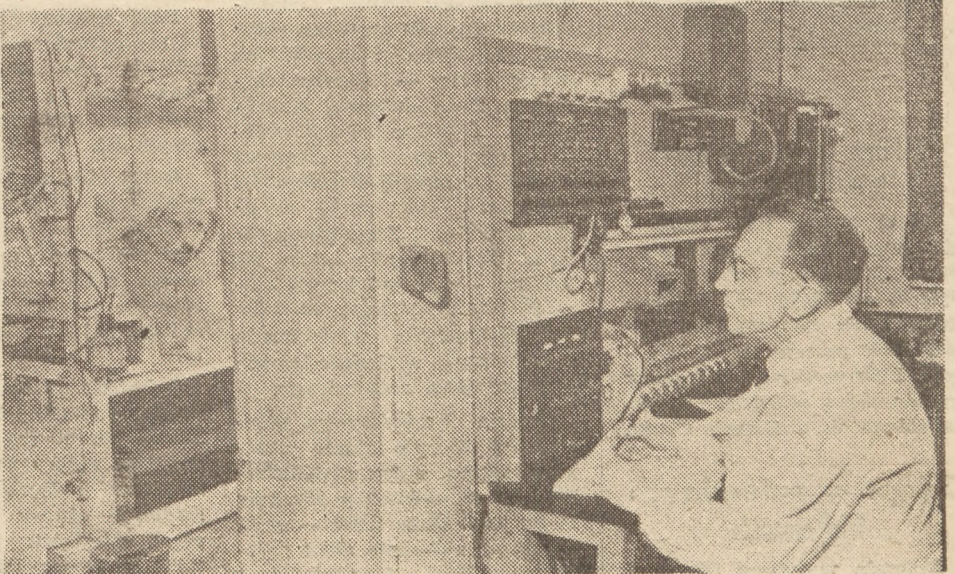
Akademia Nauk ZSRR postanowiła wydać wszystkie dzieła Pawłowa. Wydano już cztery tomy — piąty ukaże się w sprzedaży w dniu jubileuszu.

Z okazji setnej rocznicy urodzin Iwana Pawłowa, wydane zostały jego rękopisy, znajdujące się w archiwum Akademii Nauk ZSRR.

Zbiór zawiera naukowy opis 200 rękopisów Pawłowa oraz nieopublikowane dotychczas prace uczonego. Po raz pierwszy została opublikowana druga część dysertacji:

„Ośrodkowe nerwy serca“ zaopatrzona w rysunki autora. Dysertacja ta posiada wielką wartość naukową. Zbiór zawiera również listy Pawłowa do znakomitych uczonych radzieckich.

Ogółem w archiwum Akademii Nauk ZSRR znajduje się przeszło 600 rękopisów, dokumentów urzędowych i listów wielkiego fizjologa rosyjskiego, które dotychczas nigdzie nie były publikowane.



Pawłow miał do pomocy od 35 do 40 współpracowników naukowych. Każdy z nich jednocześnie opracowywał 2 — 3 tematy. W ten sposób Iwan Pawłow codziennie uogólniał wyniki 60 — 70 doświadczeń. Oto właśnie widzimy na zdjęciu doświadczenie przeprowadzane przez jednego z pomocników wielkiego uczonego.

УСТАНОВЛЕНИЕ
ГОЛАВА НАРОДНИХ КОМПОНЕНТОВ

Президиум Академии Наук СССР постановил:

1. Объявить на основании представленного отчета И. П. Павлова о его научной деятельности и ее значении для страны и всего мира почетным народным ученым СССР профессора И. П. Павлова.

2. Поручить Государственному Училищу имени Павлова в Ленинграде и Ленинградскому Государственному Университету имени Павлова в Ленинграде, а также Ленинградскому Государственному Университету имени Павлова в Ленинграде, обеспечить профессору Павлову и его семье необходимые условия для продолжения его научной работы.

3. Поручить Министерству Народного Просвещения СССР обеспечить профессору Павлову и его семье необходимые условия для продолжения его научной работы.

4. Поручить Министерству Народного Просвещения СССР обеспечить профессору Павлову и его семье необходимые условия для продолжения его научной работы.

Председатель Президиума Академии Наук СССР
В. И. Ленин

Rząd radziecki od pierwszych dni po zwycięskim zakończeniu Wielkiej Rewolucji Październikowej zapiekuował się troskliwie wielkim uczonym Iwanem Pawłowem, udzielając mu wszelkiej pomocy i dając mu wszelkie możliwe warunki celem dalszego prowadzenia doświadczeń.

Oto odpowiednia ustawa wydana w roku 1921 przez ówczesną Radę Komisarzy Ludowych, podpisana przez W. I. Lenina.

Oczami potomnych

Ludzie szczęśliwej planety — Ziemia — naszą historię czytają — i widzą: miliony buszli miedzianej pszenicy lękają paszcze fal oceanu — patrzą: jak własnych rąk nie nawidząc, gniewni zsypują ją niewolnicy — na rozkaz panów.

Strumień ziarnisty wchłaniają morza, nadciąga chmury głodowej cieni. Patrzą: jak matka wyszła od troski skąpo odmierza garsteczkę zboża na cały dzień.

W oczach potomnych maleją wieki, kurczą się ludzkie sprawy i dzieje, co gromem było — świetlikiem jest iskry.

Ujrzeli nagle: w mrokach jaśnieje kłos gałęzisty.

Patrzą: kwiat chleba wyrasta strzelisty, życie zwiastując bez głodu. Zakwita pierwszy kłos gałęzisty — z woli już wolnych narodów.

Jakże ubogie są nasze księgi pozostawione przyszłości!

Potomny znad liter uniósłszy powieki widzi nas — patrzy przez wieki.

LEON PASTERNAK

Legitymacja partyjna

MŁODA robotnica, wartościowy członek partii porochała przystojnego, ambitnego, zdolnego młodzieńca. Pochochała z tym większą ufnością, że wprowadził go do szeregów partii godny całkowitego zaufania jej przyjaciel z lat dziecińczych. I oto pewnego dnia Anna zauważyła brak swojej legitymacji partyjnej. Legitymacja odnalazła się, ale w rękach szpiega obcego mocarstwa. Agentka przy jej pomocy chciała się dostać do gmachu Komitetu Centralnego Partii.

Anna stanęła przed koletem partyjnym. Postawiono jej po ważny zarzut niedbałego stosunku do legitymacji partyjnej, która w rękach świadomego swych zadań i obowiązków proletariusza, członka partii, jest bronią walki o socjalizm i o dobro socjalistycznego państwa. Stosunek do legitymacji partyjnej jest sprawdzianem stosunku do samej partii i jej ideałów.

Film powstał przed wojną. Mobilizował czujność ludzi radzieckich i wszystkich członków partii w okresie, gdy poza granicami państwa radzieckiego coraz swobodniej hulał faszyzm. Mobilizował czujność do walki z kontrewolucją sabotażem, szpiegostwem, wykazywał stałą potrzebę ostrożnej selekcji członków przyjmowanych do partii, aby do jej szeregów nie przedostawały się elementy wrogie klasowo, a nawet agenci obcego wywiadu.

Film obecnie posiada również dla nas swoją wagę, aktualną wymowę. Nasze młode ludowe państwo, budowane rękami klasy robotniczej, wymaga czujnej ostrożności, by wróg wewnętrzny nie mógł nam szkodzić w naszej pracy.

Z żywego toku opowieści filmowej sugestywnie przemawiają do widza zmagania partii z kontrewolucją. Autorem filmu jest dobrze znany w Polsce twórca „Pieśni Tajji” — Iwan Pyriew. Choć „Legitymacja partyjna” jest jego wcześniejszym dziełem, nie mniej jednak stanowi owoc dojrzałego talentu. Widz z niesłabnącym zainteresowaniem śledzi przebieg walki o wykrycie sprawy kradzieży legitymacji partyjnej i losy dzielnej dziewczyny, która mężnie wytrzymuje tę ciężką próbę w jej życiu. W roli Anny występuje A. Wójcik, która stwarza pociągającą postać wartościowego człowieka, wiernego aktywisty partii Lenina-Stalina. Na wyróżnienie zasługują również wykonawcy ról męskich: A. Abrikosow, jako Paweł Kuganow, L. Malejew jako Jasza i A. Goriunow — Fiedor Iwanowicz.

L. R.

Film o słynnym partyzancie

Na ekranach kin radzieckich wyświetla się nowy film p. t. „Konstanty Zasłonow”. Jest to opowieść o bohaterstwie walczącej partyzantów białoruskich przeciwko najeźdźcom hitlerowskim. Zasłonow był dowódcą oddziału partyzanckiego w okolicach Orszy.

Dniepr w naturalnych kolorach

Brygada wytwórni filmowej im. Gorkiego w Moskwie z reżyserem Lupińskim i operatorem Markowem na czele, przygotowuje nowy film kolorowy „Dniepr”, według scenariusza Wandy Wasilewskiej.

GALERIA TRETIAKOWSKA

Wielki proletariacki pisarz, druh Lenina i Stalina — A. M. Gorki, wspominając o Moskwie stawia Galerię Tretiakowską na równi z Teatrem Artystycznym, pisząc o niej jako o „najlepszej, najbardziej znanej i cenionej” instytucji kulturalnej.

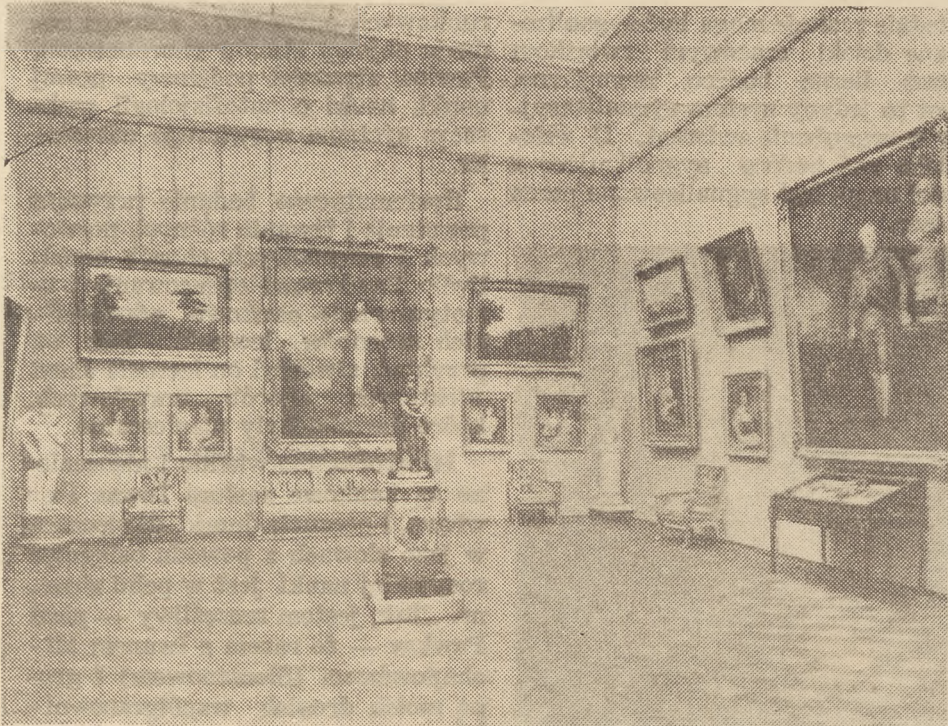
I nie jest to tylko osobiste wrażenie Gorkiego. Państwo-

Aleksander Gerasimow, przewodniczący Akademii Sztuk Pięknych ZSRR.

Tretiakow starał się zebrać i ochronić to wszystko, co powstawało z najgłębszych myśli i uczuć ludu rosyjskiego.

pomagającej mu w budownictwie społeczeństwa komunistycznego.

Bogaty dział sztuk radzieckiej, w którym zebrane zostały najlepsze dzieła radzieckiego malarstwa, rzeźby i grafiki jest dziś nie tylko skarbnicą Galerii, ale i potężną opoką radzieckich artystów w ich walce przeciw reakcyjnemu



Jedna z sal wystawowych w słynnej Galerii Tretiakowskiej.

wa Galeria Tretiakowska stoi na pierwszym miejscu wśród wszystkich słynnych muzeów Związku Radzieckiego, ciesząc się szczególną miłością najszerszych mas widzów. Jest ona rzeczywiście najbardziej popularną narodową skarbnicą rosyjskiego geniuszu artystycznego.

Galeria Tretiakowska, będąc jednym z największych muzeów kraju, posiada w swych zbiorach wszystkie najlepsze dzieła rosyjskich mistrzów malarstwa, rzeźby i grafiki, powstałe od początku XI wieku aż do czasów obecnych. Zebrane w Galerii dzieła rosyjskiej i radzieckiej sztuki nie tylko tchną istotną prawdą, nie tylko przeniknięte są do głębi gorącą miłością do własnego narodu i jego życia — ale wyrażają również najszczytniejsze jego dążenia i nadzieje.

W okresie przedrewolucyjnym rosyjscy artyści, znakomici mistrzowie realizmu chłonili postępowe idee wielkich demokratów — Czernyszewskiego, Dobroliubowa, Biełińskiego. Dlatego też ich twórczość wywarła tak olbrzymi wpływ na rozwój świadomości społecznej. Od chwili wybuchu Rewolucji, Państwowa Galeria Tretiakowska stała się jednym z najcenniejszych kulturalno-artystycznych centrów komunistycznego wychowania i oświaty wielonarodowego społeczeństwa radzieckiego.

Galeria Tretiakowska powstała w 50-tych latach ubiegłego wieku. Jeden z najświetlejszych mieszkańców Moskwy P. M. Tretiakow (1832 — 1898) rozpoczął zbieranie dzieł sztuki rosyjskiej. Uważnie i z wielkim zamiłowaniem śledził on rozwój sztuk rosyjskiej — wiele też w jej rozwoju dopomógł. Podczas gdy pyszna magnateria z pogardą odnosiła się do wszystkiego co rosyjskie —

Najlepsze, najbardziej utalentowane dzieła zapełniały Galerię. Repin, Surikow, Sierow, A. Iwanow, Briulłow, Trepinin, Kiprenskij, Pierow, Fiedotow, Kramskoj, Wasniecowa, Wiereszczagin, Sawrasow, Lewitan, Wróbel, Nestorow — dzieła wielu jeszcze innych najwybitniejszych przedstawicieli realistycznej sztuki narodowej szkoły rosyjskiej, zebrane prawie w całość — aż do najmniejszych szkiców i rysunków każdego artysty — dzieła te — wczorajsza dumą Galerii, dziś są dumą całego narodu.

Wielka Rewolucja Październikowa przekształciła Galerię Tretiakowską w skarb ogólnonarodowy. Dekret W. I. Lenina, podpisany 3 czerwca 1918 roku otworzył na oścież drzwi Galerii dla najszerszych mas narodu radzieckiego — najbardziej czujnego, uważnego i rozmiłowanego w sztuce widza.

Fakt upaństwowienia Galerii szczególnie jasno podkreślił wielkie znaczenie społeczne, jakie rząd radziecki i partia przykładają dla rozwoju sztuki rosyjskiej.

Od tej chwili rozpoczął się właściwy, żywiołowy rozwój Galerii. Dwa i pół raza zwiększył się zajmowany przez nią obszar, a ilość eksponatów dorównuje i przewyższa zbiory najświetniejszych muzeów świata.

Robotnik, chłop, uczonec, pisarz czy artysta — każdy mieszkaniec kraju radzieckiego, oglądając zbiory dzieł wielkich artystów rosyjskich poznając sztukę — obrazy życia ubiegłych dziesiątek lat, poznaje też i społeczne przeznaczenie twórczości artystycznej.

Pomoc rządu i partii zapewniała Galerii przodującą rolę w zadaniu stworzenia socjalistycznej, wspaniałej, zrozumiałej dla całego narodu sztuki,

wplywem zgnilizny „sztuki” burżuazyjnej Zachodu i Ameryki. Ołbrzymie sale Galerii — dekament najlepszego, co dała rosyjska i radziecka szkoła realistyczna jest groźnym czołgiem w walce z ciemnością, mistyką i zabobonami umierającej „kultury” epoki kapitalizmu.

Ogromna rola, jaką odgrywa Galeria Tretiakowska w formowaniu sztuki radzieckiej i ugruntowaniu w niej twórczej metody realizmu socjalistycznego stawia Galerię na pierwszym, decydującym miejscu w propagowaniu wielkich osiągnięć narodu radzieckiego we wszystkich dziedzinach kulturalnego przeobrażenia radzieckiego państwa.

Przekłady z literatury rosyjskiej i radzieckiej

W. Bianki: W leśnych domkach; str. 88; wyd. „Czytelnik”; przekład Wandy Grodzieńskiej; książeczka ilustrowana dla dzieci.

W. Bianki: Myszka Pik; str. 48; wyd. „Czytelnik”; przekład Heleny Jarmolińskiej; książeczka ilustrowana dla dzieci.

L. Mendelson: Kryzysy i cykle epoki powszechnego kryzysu kapitalizmu; str. 80; wyd. „Książka i Wiedza” w ramach „Biblioteki ekonomicznej”.

M. S. Panicz; Droga nauczyciela ludowego; str. 86; wyd. „Nasza Księgarnia”; historia życia radzieckiego nauczyciela

J. Plechanow: O roli jednostki w historii; str. 56; wyd. „Książka i Wiedza” w ramach „Biblioteki socjalizmu naukowego”.

WARSZAWA I
Fala 1339,3 m.

20.IX — godz. 20.20 — 21.00 — Muzyka rosyjska. Wykonawcy pod dyrekcją Arnolda Rezlera, Igor Mikulin — bas, Józef Kosłowski — akompaniament. W programie utwory Aleksandrowa, Dargomyżskiego, Rimskij-Korsakowa, Mussergskiego, Glinki.

Godz. 21.40 — 22.00 — „Daleko od Moskwy” powieść Wasyla Azajewa w przekładzie Mariana Ruż-Buczakowskiego odc. 60.

27.IX — godz. 8.35 — 8.55 j.w.

28.IX — godz. 21.40 — 22.00 — „Daleko od Moskwy” odc. 61.

29.IX — godz. 8.35 — 8.55 — jak wyżej.

17.15 — 17.45 — Rosyjska Muzyka fortepianowa (płyty) w wyk. duetu Witki Wrońskiej i Wiktora Babina. W prog. utwory: Rachmaninowa, Arenskiego, Strawińskiego.

19.15 — 20.00 — Muzyka radziecka; aud. w oprac. dr. Zofii Liśsa w prog. II. kwartet smyczkowy Arkadiusza Filipczki.

WARSZAWA II
Fala 395,8 m.

26.IX — godz. 20.40 — 21.00 — „Wiesna w Sakenie” powieść Jerzego Gulji w przekładzie Tadeusza Mongirda, odc. 1

27.IX — godz. 17.30 — 17.45 — Arie i pieśń kompozytorów rosyjskich w wyk. Pawła Kruka (baryton).

W programie utwory: Kowala, Czajkowskiego, Naprasnika.

28.IX — godz. 20.00 — 20.40 — Koncert muzyki radzieckiej w programie utworów Prokofiewa, Gliera, Miaskowskiego. Godz. 20.40 — 21.00 — „Wiesna w Sakenie” powieść Jerzego Gulji w przekładzie Tadeusza Mongirda, odc. 2.

29.IX — godz. 20.40 — 21.00 — „Dni i noce” fragment I powieści Konstantego Simonowa w przekładzie Barbary Rafalowskiej (Bitwa o Stalingrad). 1.X — 20.45 — 21.00 — „Dni i noce” fragment II powieści Konstantego Simonowa w przekładzie Barbary Rafalowskiej.

J. Stalin: Chwila obecna, a Zjazd zjednoczeniowy partii robotniczej; str. 30 wyd. „Książka i Wiedza” w ramach „Małej biblioteczki marksizmu-leninizmu”, cykl „Materiały do studiowania historii WKP(b)”.

Iwan Turgieniew: Opowiadania; str. 111; wyd. „Czytelnik” w ramach „Biblioteczki młodego czytelnika”.

Mikołaj Wirtz: Na gościnnym; str. 40; wyd. „Współpraca” w ramach „Biblioteczki tygodnika „PRZYJAZN”.

Leon Gomolicki: Aleksander Puszkina; str. 32; wyd. „Współpraca”; broszurka z okazji Roku Puszkina.

Katalog czasopism radzieckich na 1950 r.: wykaz czasopism z wszystkich dziedzin oraz warunki prenumeraty.

Korzystajmy z radzieckich osiągnięć nauki i techniki

W czasie odbytych ostatnio w Warszawie obrad XV jubileuszowego Zjazdu Stowarzyszenia Elektryków Polskich, wiceminister Przemysłu Lekkiego, inż. Henryk Golański wygłosił referat pt. „O zadaniach inteligencji technicznej w planie 6-letnim“.

Wiceminister Golański stwierdził m. in.:

„Stoi przed nami również ważne zadanie opanowania przyswojonych sobie zdobyczy techniki światowej. Musimy stworzyć przodującą technikę polską. W wykonaniu tego zadania musi przyswiecać odwaga walki z fetyszyzmem naukowym i technicznym.

W pracy i w walce o wykonanie zadań, jakie nakłada na nas plan budowy fundamentów socjalizmu, winniśmy uczyć się na doświadczeniach i korzystać ze zdobyczy nauki i techniki Związku Radzieckiego.

Nauka, i technika radziecka wyprzedziła naukę i technikę krajów kapitalistycznych i osiągnęła, budzące podziw i szacunek wyniki.

Pomoc specjalistów radzieckich w przygotowaniu i realizacji inwestycji, przewidzianych w umowie między Polską i ZSRR, następuje już dziś liczne okazje do wymiany myśli i czerpania z olbrzymiego doświadczenia realizatorów socjalistycznego budownictwa.

W okresie, planu 6-cio letniego ulegnie dalszemu pogłębieniu nasza gospodarcza i techniczno-naukowa współpraca. Wzbogacimy naszą wiedzę osiągnięciami przebogatej, zdobywczej przodującej nauki radzieckiej“.

Jak UPRAWIAĆ ŻYTO WIELOLETNIE? WYCHODOWAĆ ODPORNY AGREST? SAMOCHODAMI PODLEWAĆ LAS?

Selekcjoniści radzieccy pracują skutecznie nad uzyskaniem wieloletnich odmian żyta. Takie żyto daje plon w ciągu kilku lat z rzędu. Wysokość jednego źdźbła sięga 160 cm. Jesienią po żniwach bronuje się pole i użyżnia nawozami sztucznymi, potem żyto znów zaczyna rosnąć. Zimą spoczywa ono pod warstwą śniegu. Latem w czasie kwitnienia przeprowadza się dodatkowe sztuczne opylanie roślin. Zasiwy wieloletniego żyta wyszły teraz z działek doświadczalnych na pola kolchozowe i sowchozowe. Tak np. w kraju stawropolskim uprawa ta zajmuje około 2.000 ha. Przeszło połowę tych zasiewów dokonano 3, 4 i 5 lat temu i niezmiennie każdego roku żyto daje plon. Na większych polach badana jest agrotechnika tej uprawy. Przeciętna wydajność z hektara wyniosła w tym roku 20 cetnarów a na poszczególnych działkach po 30 i więcej cetnarów.

Na polach sowchozu im. Rewolucji Październikowej rejonu awdiejewskiego po raz pierwszy w Zagłębiu — Donieckim zasiano ubiegłej jesieni 20 ha. wieloletniego żyta, wyhodowanego przez A. Dzierżawina. Obecnie zebrano pierwszy urodzaj tego zboża.

W Zagłębiu Donieckim wieloletnie żyto doskonale się zaaklimatyzowało. Z całego pola zebrano urodzaj po 2,5 tony z hektara.

W sowchozie im. Rewolucji Październikowej zasieje się w tym roku co najmniej 100 hektarów tej odmiany.

BIAŁORUŚ ma wszystkie warunki dla uprawy agrestu, 20 proc. uprawy sadowniczych zajmuje agrest. Jednak pleśń (grzyb) zwany mącznikiem agrestowym niszczy zbiory. Opierając się na doświadczeniach Miczurina wyhodowano tu parę odmian agrestu odpornego na mącznika, krzyżując odmiany miejscowe z wysokoszlachetnymi odmianami europejskimi z zastosowaniem specjalnej pielęgnacji. Nowe odmiany są plenne, odporne na pleśń i warunki klimatyczne.



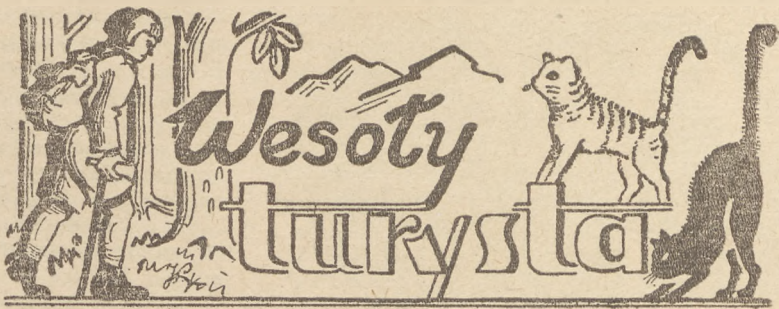
Odmiana Biały Tryumf — Rustika posiada wszystkie wymagane zalety; już 4-letni krzew daje 4 kg owoców.

W Kazachstanie świeżo zasadzone pasy lasów ochronnych, które chronią pola od wysuszających wiatrów, podlewa się przy pomocy specjalnych urządzeń zmontowanych na samochodach. Podczas jazdy samochodu pompy wyrzucają strumienie wody, zraszając pasy posadzonego lasu.

Dzięki zastosowaniu mechanicznego podlewania sadzonki doskonale się przyjmują.

W kolchozie „rud“ w rejonie jasienowskim w okręgu kurskim znajduje się ferma hodowlana owiec wołoskich zwanych Kuczugorowskimi. Osobliwością owiec tego typu jest ogon, na którym odkłada się tłuszcz. Ogon waży do 18 kg.

Owce te łatwo żywić i pielęgnować, są wytrzymałe i płodne. Odmiana tych owiec powstała ze skrzyżowania miejscowej owcy gruboszerstnej i cienkoogoniastej z trykami gruboogoniastymi przywiezionymi przed 70 laty z nad Donu.



SERGIUSZ MICHALKOW

Krótkimi ścieżkami hen w góry,
Wzdłuż bystro płynących w rzek,
Mijając olbrzymie jeziora,
Wesoły turysta raz szedł.

W plecaku niósł mydło i ręcznik
I proszek bielutki tam kładł.
To wszystko — już chyba nie więcej.
Ach, jeszcze czternaście miał lat.

A w drodze nikogo się nie bał
Ni żmij, ani byków, ni psów.
Uśmiechał się — pewnie tak trzeba
I piosenkę zaczynał od słów:

— Wyszedłem z pokoju ciasnego.
Wesoło wędrować tak w świat.
Sam nie wiem gdzie idę. — Dlaczego?
Bo wciąż chcę coś widzieć nowego,
Wciąż dalej zostawiać swój ślad.

I szedł tak bez broni, bez palki
Polami, ścieżkami wśród łąk
A nad nim kukulki i kawki
Krażyły aż prawie u rąk.

A nawet i byk — zabijaka
Przyjaźnie go witał: „M-mu!“
Pies także ogonem mu machał,
Więc uśmiech posyłał i psu.

Po różnych się drogach przekradał,
Spotykał go niedźwiedź i wilk,
Lecz żaden go zwierz nie napadał,
Poryczał z daleka i miłki.

I słyszał zwierzęta i ptaki,
Na kłosach pszenicy kładł dłoń,

Przełaził przez osty i krzaki
I kwiatów cudowną znalazł woń.

Las do snu go często kolysał,
W skwar drzewa dawały mu cień.
To wszystko co widział i słyszał
W zeszycie notował co dzień.

A żeby wciąż jeszcze ciekawiej,
I raźniej się chciało w świat iść,
Pieśń nucił przez dzień cały prawie
I zawsze wesołą miał myśl.

Gdy ludzie tę pieśń usłyszeli,
Jął każdy ją śpiewać jak z nut,
Zza okien otwartych wyrzeli,
Z ogrodów, zza płotów, zza wrót.

Wkrąg drzwiami zaczęto już trzaskać
I każdy porzucał swój dom.
Najbliższe zwierzęta mógł głaskać,
Bo pieśni pomagał mu ton.

Szli ludzie różnymi drogami,
A wszystkich nie zliczyć — wprost óma.
Za nimi lasami, polami,
Króciutka piosenka ta szła:

„Nie strasz nas droga nieznaną
Lodowicę przejdziemy na wprost
A z nami pieśń roześmiana
Gdzie przepaść — tam znajdzie się most“.

I ja usłyszałem te słowa,
Gdzieś blisko przyjaciół mój był,
Wybiegłem przed dom z gołą głową
I pieśń dopędziłem co sił.

Przełożył Igor Sikirycki



Co pisze prasa radziecka?

W „Prawdzie“ z dnia 15 września ukazał się artykuł wicepremiera Hilarego Minca pt. „Rozwój gospodarki Połski Ludowej“.

Wicepremier Minc przedstawił w swym artykule wyniki planu 3-letniego, który w szeregu gałęzi produkcji został przedterminowo wykonany. Autor podaje cyfry, ilustrujące szybki wzrost polskiej produkcji przemysłowej, podkreślając, że Polska z kraju rolniczego coraz bardziej przekształca się w kraj przemysłowo-rolniczy.

Obecnie — pisze wicepremier Minc — przystępuje się do wprowadzenia w życie nowego 6-letniego planu rozwoju gospodarki narodowej. Zadaniem tego planu jest zbudowanie w Polsce podstawy socjalizmu.

Dziennik „Izwestia“ w korespondencji swego specjalnego wysłannika M. Jarowaja daje obszerny opis uroczystości dożynek na historycznym Półniu pod Wrocławiem. Dziennik podkreśla, iż uroczystości te odbyły się na miejscu gdzie ongiś Bolesław Krzywousty rozgromił najeźdźcze wojska Henryka V. Dziennik przypomina, że wiosną 1945 r. na tym samym miejscu Armia Radziecka wraz z odrodzonym Wojskiem Polskim zadała śmiertelny cios bandom hitlerowskim.

„Izwestia“ piszą, iż uroczystości dożynek pod Wrocławiem wymownie zademonstrowały sukcesy narodu polskiego oraz jego niezłomną wolę pokojowej pracy dla dalszego rozwoju ludowej ojczyzny.

Miesięcznik CK WKP(b) „Bolszewik“ zamieszcza recenzję o retrospektywnej wystawie sztuki polskiej w Moskwie, stwierdzając, iż wystawione prace, zwłaszcza obrazy wielkich mistrzów XIX wieku, świadczą o wspaniałych tradycjach malarstwa bratniej Polski — „Bolszewik“ poświęca szczególną uwagę twórczości Dunikowskiego, podkreślając z uznaniem wybitny talent rzeźbiarza, który wskrzesił i dźwiga naprzód tradycję rzeźby polskiej. Pismo wskazuje także na zasługi malarzkie Felicjana Kowarskiego, który w tematyce swoich prac sięgnął do życia klasy robotniczej.

Przypominając o niepowetowanych stratach fizycznych i materialnych oraz ludzkich, które sztuka polska, a z nią cała sztuka całej ludzkości poniosła od okupantów faszystowskich, „Bolszewik“ wskazuje na bujny rozkwit kultury i sztuki w Polsce ludowej, wyzwolonej spod jarzma faszystowskiego. Przyjaźń ze Związkiem Radzieckim — kończy pismo — otwiera przed nową demokratyczną Polską wielkie światlane perspektywy.

Zniknięcie Dymitra Astrowa (II)

WDWA dni później, gdy powracaliśmy do swej bazy schwycił nas po drodze huragan. Narada zakończyła się wprawdzie jeszcze przed wczoraj, lecz Saryczew zajeżdżał po drodze do swej rodziny, skutkiem czego i ja zmuszony byłem do opóźnienia się niepotrzebnie o całą dobę. Zaledwie wyjechaliśmy za miasto, gdy niebo nad nami pokryło się nagle chmurami. Ciemne sklepienie często przerywały oślepiające zygzyki błyskawic, w ślad za którymi rozlegał się suchy trzask piorunów, zupełnie jak gdyby ktoś zupełnie blisko rzucił bomby, usiłując trafić w naszą maszynę. Góry, zwykle tak dobrze widoczne, zaciągnęły się jakimiś gęstym nieprzeniknionym błękitem. Wiatr dął z straszliwą siłą. Zdawało się, że za chwilę oderwie naszą maszynę od szosy i odrzuci ją na bok. A szofer, nie zmniejszając gazu parł naprzód, jak gdyby chciał przegonić burzę.

— Może przeczekalibyśmy huragan? — nie odwracając się do mnie spytał Saryczew.

— Dlaczego mamy przeczekać? — zdziwiłem się. — Taka burza może narobić szkód w bazie. Musimy się spieszyć...

W tej chwili na ostrym zakręcie szosy silny podmuch wiatru zwałił się na naszą maszynę, stawiając ją w poprzek drogi. Saryczew uderzył się o przednią szybę i klnąc wykrzyknął:

— Stop! Nigdzie dalej nie pojedziemy!

Rozkazał szoferowi zatrzymać się, gniewnie otworzył drzwiczki i wyskoczył z maszyny.

— Naczelnik się przestraszył — uśmiechając się, półgłosem powiedział szofer.

Wyszedłem z maszyny tuż za Saryczewem i dogoniwszy go powiedziałem stanowczo:

— Możecie tu zostać i przeczekać burzę, to jest wasza sprawa, lecz mnie pozwólcie pojechać do bazy.

Nie odpowiadając na moje słowa, Saryczew krzyknął do szofera:

— Asmar, odprowadź maszynę w bezpieczne miejsce!

— Nie ma tu bezpiecznego miejsca! Antoni Kiryłłowicz — odpowiedział Asmar. — Musimy jechać naprzód. O

Rzeka przegradza drogę

jakieś pięć kilometrów stąd jest osiedle.

Saryczew splunął ze złością i powrócił do maszyny.

— Tylko nie goń tak ostro, Asmar — rzekł surowo i zwrócił się wreszcie do mnie: — Dokąd tak się spieszycie, Eugeniuszu Nikolajewiczu?

— Spieszę do naszej bazy, Antoni Kiryłłowiczu, a i wam nie zaszkodziłoby pośpieszyć się nieco. Mam nadzieję, że po tej naradzie zrozumieliscie czego oczekują od nas kolchozy? Czyż nie jest teraz jasne, że najgłówniejszym, a nawet powiedziałbym świętym naszym obowiązkiem jest wszelkimi środkami dopomóc miejscowym kolchozom?

— Nie mamy, jak dotychczas odpo-

wiednich środków — mruknął Saryczew.

— O nie! Wprost przeciwnie! Są, Antoni Kiryłłowiczu — odparłem gorąco. — Przecież przyznano to komisją.

— A cóż wy tak na każdym kroku powołujecie się na autorytet tej komisji? — wybuchnął Saryczew, zwracając ku mnie swą bladą i rozgniewaną twarz. — Czy nie dlatego, że wyniosła uchwałę na waszą korzyść?

Krew uderzyła mi do głowy, lecz pohamowałem się i odparłem prawie zupełnie spokojnie:

— Mnie nie wyprowadzą z równowagi wasze obelgi, Antoni Kiryłłowiczu. To nie jest sprawa naszych interesów osobistych. Trzeba pomóc kolchozowi, który przygotowuje wybora-

we nasiona dla uprawiających bawełnę rejonów Azerbajdżanu.

— Pomóc! — bezmyślnie klasnąwszy rękami, wykrzyknął Saryczew. — Czym pomóc? Przecież to pochłonie wszystkie nasze środki, przeznaczane na prace eksperymentalne. Nie można Eugeniuszu Nikolajewiczu, w pogoni za osobistym powodzeniem gubić wielkiego dzieła swego kolegi. Przecież ja będę musiał przerwać wszystkie prace nad udoskonaleniem fotoelektrycznych baterii Astrowa.

Zajęci sporem prawie nie zwracaliśmy uwagi na to, co dzieje się za szybami naszego samochodu, który w tej właśnie chwili zatrzymał się niespodziewanie.

— Co to takiego? — mruknął Saryczew, lecz i bez odpowiedzi szofer wszystko było zupełnie jasne.

Cała widoczna przed nami przestrzeń szosy była zalana wodą.

— A cóż to za potop? — zapytał zdziwiony Saryczew.

— Nie potop, ale formalna powódź — zaśmiał się Asmar. — W górach była ulewa i rzeka, przez którą powinniśmy przejeżdżać, rozlała. Teraz musimy poczekać, aż woda znów dojdzie do normalnego poziomu.

Asmar odprowadził na bok samochód i zgasił motor.

Stopniowo jednak wiatr zaczął cichnąć. Nie wstrząsał już z taką wściekłością naszą maszyną i mogliśmy spokojnie schować się za jej podwieszoną stronę. Antoni Kiryłłowicz usiłował kontynuować rozpoczętą w maszynie rozmowę, ja zaś milczałem, gdyż nie zadawał mi bezpośrednich pytań.

Wkrótce Asmar, przez cały czas obserwujący rzekę, krzyknął do nas wesoło:

— Pospacerowała sobie rzeka i poszła do domu! Za dwadzieścia minut można jechać.

Rzeczywiście, rzeka zaczęła powoli odpętać, pozostawiając po sobie nerwowo drgające kałuże w wybojach szosy. Wiatr dął obecnie rzadkimi podmuchami, oczyszczając niebo z bezładnie sunących obłoków.

— No, jak — jedziemy? — spytał Asmar.

— Jedziemy — niechętnie odpowiedział Saryczew. (d. c. n.)



Rys. J. Płasiński

OJCIEC LITERATURY UZBECKIEJ (2)

Ali Szer-Nawoi (1441 - 1501) i jego epoka

OJCIEC Ali Szera, Hijas ad Din Kiczikine, należał do warstwy wyższych urzędników i przez pewien czas był hakimem (gubernatorem) w Sebzewarze, dokąd nie zabral jednak syna, który widocznie kształcił się dalej w Heracie.

W rodzinie, wśród wujaszekw Ali Szera, ujawniło się duże zainteresowanie literaturą i muzyką. Chłopiec od dzieciństwa słyszał recytację wierszy i utwory muzyczne, wykonywane przez najbliższych krewnych. Wiersze te pisano nie tylko po persku, lecz i w różnych narzeczach tiurskich, rodzina bowiem była tiurskiego pochodzenia.

POCIĄG DO LITERATURY

W chłopcu wczesnie budzi się pociąg do literatury i muzyki. Ali Szer nie miał jeszcze dwunastu lat, kiedy zaczął korespondować z poetą Emirem Szachi, który mieszkał w Sebzewarze, w miejscu ówczesnego urzędowania ojca przyszłego poety.

W jednym z późnych swych utworów, w poemacie „Lisan at Tair“ („Język ptaków“), Nawoi zwierza się, jak

to w szkole, kiedy dzieciom, zmęczonym powtarzaniem „słów Allacha“, nauczyciel czytał dla rozrywki opowiadania lub wiersze słynnych pisarzy, gorące serce młodocianego ucznia zapaliło się do tych utworów. Od wczesnego dziedzinstwa chłopiec upodobał sobie poemat „Mantik at Tair“ („Rozmowy Ptaków“) perskiego mistyka z XIII w. Ferad ad Dina Attara.

Wrażenie, jakie poemat ten wywarł na chłopięciu, zapadnie głęboko w duszę poety, który na schyłku lat napisze ówczesnym zwyczajem odpowiedź poetycką na utwór Attara. Będzie nią poemat o „Języku Ptaków“, o którym przed chwilą była mowa.

Nawoi wyznaje, że poemat Attara oczarował go tak dalece, iż przestał „pociągać go inne słowa, serce bowiem dzieliło tajemniczą ptasiej mowy“; urwała się więc jego przyjaźń z ludźmi, a księga Attara stała mu się „przyjacielem w samotności“; zwykle słowa ludzkie przejmowały go nudą, każąc szukać „w pustelnictwie ucieczki przed ludźmi tego niedorzecznego świata“.

KRZYŻUJĄCE SIĘ WPLYWY DUCHOWE

Prof. Berthels zaznacza, że poemat Attara wypełnia „ponura, zagadkowa fantastyka, przesiąknięta nastrojem panteistycznej mistyki.“ Zważmy jednak, że do owych odległych czasów muzułmańskiego Wschodu nie powinno się stosować kryteriów teraźniejszości. W ojczyźnie Ali Szera krzyżowały się podówczas wpływy duchowe wszystkich niemal religii monoteistycznych: pozostałości zoroastryzmu, buddyzmu, judaizmu, chrześcijaństwa. Nad nimi górował panujący islam, który rozdzielała jednak zacięta walka wewnętrzna pomiędzy prawowiernymi sunnitami a schizmą szyicką.

Na początku XVI w. schizma ta miała ostatecznie zatriumfować w Persji, stając się za dynastji safawidzkiej wyznaniem panującym i nie szczędząc okrutnych represji swym mahometańskim przeciwnikom wyznaniowym.

Na jednostki, niezadowolone z rzeczywistości, wielki wpływ wywierała mistyka ascetyzmu chrześcijańskiego i tradycje greckiej mistyki Plotyna. W zamknięciu klasztornym lub odosobnieniu pustelni znajdował sobie podówczas ujście protest przeciwko ułomności istniejących stosunków, który w warunkach czasu nie mógł się

jeszcze oprzeć o świadomy, zorganizowany ruch masowy.

SUFIZM

Tutaj mamy podłoże, na którym powstał mahometański sufizm, ów nie odgradzający się od życia świeckiego, choć propagujący ubóstwo (derwizyzm) kierunek mistyczny w łonie islamu. Jak widzimy, Ali Szer ciążył do niego już od wczesnego dzieciństwa, a przystąpił w wieku dojrzałym, obierając sobie za patrona (pira, szeikka) głośnego poety, piszącego po persku sufite Abd al Rachmana Dżamięgo. W związku z tym znajduje się niechybnie używany przez Ali Szera w utworach pisanych po persku tehallus „Fani“ („Śmiertelny“, „Unicestwiony“), „Fana“ bowiem w obrzędowości sufickiej jest stanem zespolenia się z bogiem — Allahem, unicestwieniem własnej woli w obliczu bóstwa.

Godny uwagi jest też fakt, iż wbrew ówczesnym obyczajom, Nawoi nie dość, że nie założył sobie haremu, lecz przez całe życie pozostawał niezonały. W środowisku, do którego poeta należał, było to zjawiskiem zupełnie wyjątkowym, gdyż nawet najbardziej fanatyczni szeikowie suficy nie wyrzekali się życia rodzinnego.

(D. c. n.)

Al - Kalury.

Bułgarscy przyjaciele ZSRR w Polsce

W WARSZAWIE bawiła delegacja Związku Towarzystw Przyjaźni Bułgarsko - Radzieckiej: A. Popow, Pietko Rajczew, Arsen Jankow i W. Najdenow.

A. Popow pochodzi z niewielkiego miasteczka nad Dunajem, które nazywa się Łom. Jest adwokatem i przewodniczącym tamtejszego Towarzystwa Przyjaźni Bułgarsko - Radzieckiej. Jest nadto członkiem Zarządu Głównego Związku Towarzystw Przyjaźni Bułgarsko - Radzieckiej. W czasie pobytu w Polsce przewodniczy delegacji bułgarskich Towarzystw P.B.R., zaproszonej przez Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Pietko Rajczew reprezentuje miasto Russe, W. Najdenow — starożytny, ponad tysiącletni gród Płowdiw a Arsen Jankow — bułgarskich przyjaciół Związku Radzieckiego ze stolicy Ludowej Bułgarii — Sofii.

Całą delegację odnajduję w gmachu ambasady bułgarskiej przy ulicy Słonecznej w Warszawie.

Pierwsze słowa, jakie słyszę z ust czterech sympatycznych smagłych przedstawicieli bratniej organizacji, wyrażają zachwyt dla wspaniałego tempa odbudowy naszego kraju, dla serdecznej opieki, jaką nad bułgarskimi gośćmi roztoczyło nasze Towarzystwo i uznanie dla wszechstronnej działalności TPPR, z którą w czasie kilkudniowego pobytu zdolali się już zaznajomić po krótko goście bułgarscy.

Na moje pytanie jak rozwija się działalność przyjaciół Związku Radzieckiego w Bułgarii odpowiada A. Popow:

— Przyjacielem Związku Radzieckiego jest cały naród bułgarski. Wszyscy Bułgarzy, starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety jednakowo gorąco kochają kraj socjalizmu, niezłomnego obrońcę pokoju, wyzwoliciela Bułgarii spod władzy monarchizmu, faszyzmu i hitlerizmu. Pracujemy jednak w nieco innych ramach organizacyjnych.

W Polsce na terenie całego kraju działa jedno Towarzystwo, które posiada oddziały wojewódzkie, koła itd. w terenie. U nas natomiast pracują na terenie kraju autonomiczne Towarzystwa Przyjaźni Bułgarsko - Radzieckiej z siedzibą zarządu Związku w Sofii. Związek koordynuje pracę poszczególnych Towarzystw, niemniej jednak działają one samodzielnie zależnie od regionalnych potrzeb i właściwości terenu. W ubiegłym roku odbył się w Sofii Kongres Towarzystw, na którym do Zarządu Związku wybrano przedstawicieli organizacji terenowych.

Do Towarzystw Przyjaźni Bułgarsko-Radzieckiej w chwili obecnej należy 1.150 tysięcy Bułgarów i Bułgarek. Są to najbardziej aktywni wśród siedmiu milionów obywateli bułgarskich przyjaciele wielkiego Związku Radzieckiego, którzy w miejscach pracy zawodowej i poza nimi propagują znajomość radzieckiej kultury, sztuki, gospodarki, zasad ustrojowych. Toteż cudzoziemcy, którzy przyjeżdżają do naszego kraju mówią, że przyjaźń do ZSRR czuje się u nas już nawet w atmosferze kraju. Dają jej nieustannie wyraz nasi robotnicy, chłopci i inteligencja. Przyjeżdżających witają na dworcach transparenty przypominające, że Związek Radziecki jest ostoją pokoju światowego, sale dworców kolejowych czdobicne są plakatami naszych Towarzystw, portretami i popiersiami wielkiego Wodza narodów radzieckich Józefa Stalina. Jest to dowód, że nasi kolejarze na każdym dworcu zorganizowali koła naszych To-

warzystw. Nie ma zresztą takiego związku zawodowego, takiej instytucji, takiej wsi, w których brakłoby koła naszej organizacji. Dzięki tej powszechności naszej organizacji gazety, książki, filmy radzieckie docierają wszędzie do wszystkich obywateli kraju.

Coroczną wspaniałą manifestacją naszego dorobku są Miesiące Przyjaźni Bułgarsko - Radzieckiej. W bieżącym roku odbył się taki miesiąc w maju. O rozmiarach tej imprezy mówi 12.749 zebrań, w których uczestniczyło około 2 milionów osób. Zorganizowaliśmy 1.058 wystaw ruchomych, 500 przedstawień sztuk pisarzy radzieckich dla robotników i chłopów, nasze kina objazdowe dały ponad 1.000 pokazów filmów radzieckich dla 400 tysięcy mieszkańców wsi. Setki tysięcy Bułgarów i Bułgarek słuchało koncertów radzieckich chórów i zespołów taneczno-muzycznych, które nasz kraj w tym czasie odwiedziły, odczytów i przemówień przedstawicieli radzieckiej sztuki, nauki, literatury, świata pracy.

Towarzystwa nasze z uwagą śledzą życie kulturalne ZSRR. Jako ilustracja tych

słów niech posłuży zorganizowany przez nasze Towarzystwo w Warnie Tydzień Radzieckiej Sztuki Filmowej w trzydziestą rocznicę radzieckiej kinematografii w sierpniu br.

— Właśnie w tym dążeniu do powiązania naszej działalności z aktualną problematyką radzieckiego życia — dodaje swoją uwagę do słów A. Popowa jego kolega Pietko Rajczew — odnajdujemy zgodność metod pracy naszych Towarzystw i Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Idziemy wspólną drogą. A droga przyjaźni ze Związkiem Radzieckim to droga pokoju, bezpieczeństwa i socjalizmu!

Wszyscy czterej przedstawiciele bratnich bułgarskich Towarzystw proszą o przekazanie na łamach „Przyjaźni“ serdecznych życzeń owocnej działalności wszystkim aktywistom TPPR i gorących serdecznych pozdrowień w imieniu członków Towarzystw Przyjaźni Bułgarsko-Radzieckiej wszystkim członkom Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Wywiad przeprowadził L. Rubach

Na cześć Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przedterminowo wykonają plan

Pod przewodnictwem prezesa Inowrocławskiego Oddziału Powiatowego TPPR sędziego Janickiego odbyła się konferencja prezesów i sekretarzy Kół TPPR. Referaty na tematy przyszłej działalności, współzawodnictwa i planu pracy wygłosili ob. Czerwiński i Jasielski. Oddział Powiatowy w Inowrocławiu współzawodniczyć będzie z Oddziałem Powiatowym w Włocławku.

Członkowie postanowili plan współzawodnictwa w całości wypełnić.

W imieniu załogi Fabryki Guzików w Inowrocławiu ob. Tuman oświadczył, że załoga z okazji Miesiąca Przyjaźni Polsko - Radzieckiej wykona swój plan pracy o 7 dni wcześniej, co przyjęte zostało z gorącym uznaniem.

T. Jasielski

Wystawa architektury radzieckiej we Wrocławiu



We Wrocławiu cieszy się wielkim powodzeniem wystawa poświęcona architekturze ZSRR.



Zwiedzający z zachwytem oglądają zdjęcia wspaniałych budynków teatralnych

Przygotowania do Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

We wszystkich województwach rozpoczęły się przygotowania do obchodu „Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej“.

W woj. śląskim projektuje się w dniu 7 października urządzenie akademii centralnej w Domu Kultury z udziałem delegatów na III Krajowy Zjazd TPPR w Warszawie.

Miasta śląskie zostaną odświętnie udekorowane. Dnia 2 października obchodzona będzie rocznica bitwy pod Lenino, a punkt kulminacyjny stanowić będzie obchód 32 rocznicy Rewolucji Październikowej.

Do wszystkich odległych od centrów kulturalnych ośrodków rolniczych docierać będą objazdowe kina, wyświetlające najlepsze filmy produkcji radzieckiej. W miastach zostaną zorganizowane festiwale filmów radzieckich, koncerty muzyki radzieckiej i rosyjskiej, wieczory świetlicowe z inscenizacjami sztuk, konkursy gazetek ściennych itd.

Od 1 października do 1 listopada czynna będzie wystawa radziecka p.n.: „Odbudowa Zagłębia Donieckiego“, Zespoły świetlicowe przy warsztatach pracy udadzą się na wieś z programem, traktującym o wielkich osiągnięciach ludów Związku Radzieckiego. W szkołach przeprowadzony zostanie konkurs puszkiniowski. Młodzież szkolna otoczy specjalną opieką groby bohaterów — żołnierzy Armii Radzieckiej, którzy padli w obronie ziem polskich.

„Polskie Radio“ we Wrocławiu przygotowuje audycje polityczno-społeczne, literackie, koncert rozrywkowy, koncert dla przodowników pracy oraz 10 koncertów i recitali z programem o tematyce radzieckiej. Ponadto w trzydziestu pięciominutowych audycjach podawane będą informacje o przebiegu „Miesiąca“.

Państwowe teatry dolnośląskie zorganizowały 12 brygad, które recytacjami, śpiewem, muzyką i tańcem urozmaicać będą imprezy i akademie.

Opera Dolnośląska da kilka koncertów oraz prelekcji na temat radzieckiej sztuki muzycznej.

Związek Nauczycielstwa Polskiego przygotowuje odczyty dla szkół.

W ramach uniwersytetu powszechnego odbędzie się cykl wykładów naukowych z prelekcjami uczonych i literatów wrocławskich.

„ZSCh“ największy nacisk kłaść będzie na umasowanie kół TPPR na wsi. W ramach konkursu świetlicowego na najlepiej wykonany utwór sceniczny autorów radzieckich odbędą się w dniach 7 — 11 października we Wrocławiu eliminacje zespołów świetlicowych.

Na zebraniu przedstawicieli społeczeństwa poznańskiego, ukonstytuował się Obywatelski Wojewódzki Komitet „Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej“. Swój akces do współpracy zgłosiły wszystkie instytucje kulturalne, naukowe, społeczne, zawodowe, organizacje młodzieżowe i kobiece, partie polityczne i stronnictwa chłopskie oraz prasa i Radio.

Identyczne komitety zostaną powołane we wszystkich miastach powiatowych i większych osiedlach. Szczególną uwagę poświęcają komitety ośrodkom wiejskim.

W woj. krakowskim do powiatów rozszedł materiał odczytów, organizuje się cząstkowe imprezy artystyczne, przygotowuje się obchody na terenie szkół oraz wydanie specjalnych numerów czasopism.

W październiku otwarta będzie również w Krakowie wystawa radzieckiej sztuki ludowej.

W ciągu „Miesiąca“ w woj. łódzkim, w szkołach, zakładach pracy i świetlicach zostaną wygłoszone odczyty, dotyczące osiągnięć kulturalnych, społecznych i gospodarczych Związku Radzieckiego. Do wszystkich miast i wsi w woj. łódzkim dotrą filmy o tematyce poświęconej Związkowi Radzieckiemu i krajowi demokracji ludowej. Poszczególne miejscowości zorganizują na placach publicznych i w większych zakładach pracy publiczne koncerty.

Ludność woj. łódzkiego zapozna się z dwoma wystawami objazdowymi: „Odbudowa Zagłębia Donieckiego“ i „Działalność Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w latach 1945—1949“.

**między
PRZYJACIÓLMI**

OB. JÓZEFA TRUCZMAN — LWÓWEK. Radzimy Pani zwrócić się do Konsulatu Radzieckiego w Warszawie, mieszczącego się przy Al. I Armii 2/4.

OB. ŚWITLIK ROMAN — SZCZECIN. Może Pan napisać list w języku rosyjskim i przysłać go do nas, a my prześlemy go adresatowi.

CIENIE FONTAINEBLEAU

A amerykański generał Bradley energicznie zatart ręce, zbliżył się do wielkiej mapy i rzekł.

— A więc, panowie, zdołałem całkowicie pogodzić wasze rozbieżne stanowiska. Wszystko jest mniej lub więcej jasne. Przystępuję do krótkiego zreasumowania. A więc: zuchy Anglicy gromią Rosjan z lewego skrzydła, zuchy Francuzi biją Rosjan od czoła, zuchy Turcy i Grecy walą Rosjan z prawego skrzydła. W rezultacie wojnę z ogólnosiwiatowym bolszewizmem można uważać za skończoną. Czy kto jest przeciwny?

W sztabie Unii Zachodniej w Fontainebleau zapanała głęboka cisza. Francuski generał De Lattre de Tassignie spojrział na angielskiego generała Montgomery'ego, angielski generał Montgomery spojrział na francuskiego generała de Lattre de Tassignie, po czym oboje spojrzeli na amerykańskiego generała Bradley'a i zamyśliли się głęboko.

— Halo, dżentelmeni — rażno krzyknął generał Bradley. — Więcej życia! Więcej ognia! Nie widzę w was entuzjazmu. A może ktoś ma zastrzeżenia? Proszę uprzejmie. Nie ma się czego wstydić. Proszę się wypowiedzieć.

— Pozwoli pan, że zadam skromne pytanie — miękko powiedział de Lattre de Tassignie oglądając z przesadnym zainteresowaniem swoje paznokcie.

— Proszę bardzo.

— Otóż pan mów — na lewym skrzydle zuchy Anglicy, od czoła — zuchy Francuzi, na prawym skrzydle hm... że tak powiem, zuchy Grecy i Turcy, lecz przeproszam za nieskromne pytanie, gdzie są zuchy Amerykanie?

— Tak, rzeczywiście, — ożywił się Montgomery, — gdzie są zuchy Amerykanie?

— Jak to gdzie? — zdziwił się Bradley — to przecież jasne: w Ameryce.

— Dziwne

— Co dziw

— Dziwne, że zuchy Amerykanie są w Ameryce.

— Cóż w tym dziwnego? A gdzie mają być?

— Właśnie i my chcemy to samo wyjaśnić, — wtrącił Montgomery.

— Tak, monsieur, chcemy wyjaśnić, — powiedział De Lattre de Tassignie.

Generał Bradley zmarszczył się. — Panowie! — zawołał. — Jakże dziwnie rozumujecie. Przecież ktoś musi być w tyle.

W sztabie Unii Zachodniej w Fontainebleau zapanało ciężkie milczenie.

— Taaak, — rzucił przez zęby Montgomery.

— Rzeczywiście — podrzynywał niezdecydowanie De Lattre de Tassignie.

— Co panowie chcecie przez to powiedzieć? — generał Bradley spojrział surowo na Francuza i Anglika.

— Nie rozumiem pytania.

— A to. To wasze „taaak“ i „rzeczywiście“. Wydaje mi się że chcieliście przez to wyrazić, iż moje zuchy Amerykanie uchylają się od trudów żołnierskiego życia?

— Nic, nie chcieliśmy nic przez to powiedzieć, — odrzekł Montgomery — po prostu jesteśmy ciekawi.

— Czego?

— My jesteśmy ciekawi dlaczego zuchy Amerykanie będą siedzieć w Ameryce, a na przykład, zuchy Anglicy i zuchy Francuzi będą przelewać krew? To niestety.

— Hm, — rzekł Bradley, — cóż więc proponujecie?

— Ja na przykład proponuję — powiedział szybko ruchliwy Francuz — taki plan operacyjny; zuchy Anglicy gromią Rosjan na lewym skrzydle. Zuchy Amerykanie gromią Rosjan od czoła. Zuchy Grecy i Turcy...

— Ech, nie, pan wybaczy — przerwał mu Montgomery — ale gdzie mają być w takim razie zuchy Francuzi?

— Jak to gdzie? — zdziwił się De Lattre de Tassignie — to jasne, gdzie — we Francji. Wobec tego, że są Francuzami, to zupełnie naturalne, iż oni właśnie powinni znajdować się we Francji.

— Ta propozycja upada! — warknął krótko Montgomery.

— A co pan proponuje?

— Ja, panowie, proponuję co następuje: zuchy Amerykanie gromią Rosjan na lewym skrzydle. Zuchy Francuzi gromią Rosjan od czoła, zuchy Grecy i Turcy...

— Przeproszam. A co wówczas będą robić Anglicy?

— Anglicy będą wówczas na Wyspach Brytyjskich. To miejsce uważam że właściwe jest dla nich.

— Merci.

— Co merci?

— Merci za takie rozwiązanie strategiczne.

— Nie odpowiada panu?

— Nie odpowiada.

— Panowie! Messieurs! Gentlemen! — z widocznym rozdrażnieniem zawołał Bradley. — Zuchy Ameryka-

nie nie mają po co przyjeżdżać do Europy, skoro tam są już zuchy Francuzi i zuchy Anglicy. Ileż by kosztowały same bilety przejazdowe! Zupełna rujnacja. Dla zuchów Amerykanów znajdzie się odpowiedniejsza robota w odpowiednim czasie, a zuchy Francuzi i Anglicy, wobec tego, że oni, że tak powiem, już się doczekali...

— Właśnie, właśnie — doczekali się.

— Ehe, nic z tego.

— No dobrze — rzekł Bradley. — Wobec tego ja proponuję następującą kombinację. Zuchy Francuzi i zuchy Anglicy gromią Rosjan gdziekolwiek na prawym lub na lewym skrzydle, zuchy Grecy i zuchy Turcy gromią...

— Wiemy, wiemy!

— Panowie, proszę nie przerywać! Zuchy Grecy i zuchy Turcy...

— Słyszeliśmy...

— Nic nie słyszeliście.

— Powiedźcie lepiej co będą wówczas robili zuchy Amerykanie?

— Wówczas, zuchy Amerykanie wylądują na wybrzeżach Zatoki Perskiej i z gromkim okrzykiem „hura“ rzucą się...

— Przepraszam — przerwał mu chłodno Montgomery. — Nie dosłyszałem. Z jakim okrzykiem rzucą się amerykańskie zuchy? Z okrzykiem „uran“

— Nie „uran“ ale „hura“.

— Oh, przepraszam, zdawało mi się że „uran“. Tym bardziej, że wasze zuchy jednak rzeczywiście przyzwyczajili rzucić się z gromkim krzykiem na uran. Jeśli tylko zauważą, iż gdziekolwiek pokazał się uran, to zaraz...

— To nie dotyczy naszej sprawy.

— No, nie. Nawet bardzo dotyczy.

— No, wiecie! Jeśli już tak się sprawy mają, to przecież i wasze zuchy, Anglicy, jeśli tylko poczują gdzieś cudzą naftę...

— A to co? Aluzja?

— Nie aluzja, ale fakt!

— Panowie! Messieurs! Nie będziemy się przecież sprzeczać — wtrącił się Francuz — Wydaje mi się, żeśmy odbiegli od tematu.

— Stusnie! — ożywił się Bradley. — Odbiegliśmy. Lepiej porozmawiajmy językiem cyfr. Wyjaśnimy jakimi to siłami wspólnie rozporządzamy. Monsieur De Lattre de Tassignie, ile pan może wystawić dywizji?

— Ile tylko pan zechce! — beztrząsawo zawołał Francuz.

— O! Niczego sobie. No, ale jednak... Trzydzieści dywizji możecie wystawić?

— Choćby czterdzieści.

— Cudownie! Tak zanotujemy. Ilu jest żołnierzy w dywizji?

— Żołnierzy?

— No tak.

— Jakich żołnierzy?

— No, zwyczajnych.

— O, monsieur! — Francuz podniósł żałośnie oczy ku niebu.

— Wszystko co tylko pan chce. Tylko nie żołnierzy. Otwarcie wam powiem: z żołnierzami u nas jest kłopot. Wszyscy jacyś niepewni żołnierze. Tylko pałtręć, a zwróć broń nie w tą stronę, w którą powinni. Po prostu nie polecam swoich żołnierzy. Szczerze mówię — po przyjacielsku, nie polecam.

— Pan wybaczy! Na jakiego więc diabła daliśmy wam dolary? My chcemy za nasze dolary mieć wasze dywizje!

— Boże mój. A czyż my nie chcemy? Dywizji ile tylko chcecie: — ale już za żołnierzy, nie ręczę.

— Tfu! A pan Montgomery?

— Co ja?

— Ileż dywizji macie?

— Już dawno powiedziałem, że dwie.

— A żołnierzy?

— Jakich żołnierzy — zdziwił się Montgomery. — Jacy tam mogą być żołnierze! Czy pan jest naiwny? Czy nie wie pan, że moje zuchy Anglicy z zasady osobiście nie wojują. To u nas, że tak powiem, tradycja. A tam, gdzie w grę wchodzi tradycja, no to już sam pan rozumie.

— Do diabła z tradycjami! My wam dajemy dolary i chcemy mieć za nasze pieniądze żołnierzy.

— Ależ ja z ochotą. Tylko skąd ich wziąć? I szczerze mówię, do czego się przydadzą nasi żołnierze. Tyko się z nimi zadać — to już od przykrości nie opędzicie się.

— Panowie! Błagam was! Skończmy z tymi sporami. Najlepiej to zrobimy tak: Amerykanie będą siedzieć w Ameryce, Francuzi we Francji, Anglicy w Anglii...

— A kto będzie wojował?

— Hm...

— Rzeczywiście, panowie, kto będzie wojował? Zamilkli.

— A może zuchy Grecy i zuchy Turcy? — ostrożnie powiedział Francuz, ale natychmiast sam się zawstydił.

— Może jeszcze pan powie, że Benelux! — burknął Bradley.

— Prosiłbym tylko nie wyrażać się w ten sposób — rzucił Montgomery.

Zapanowało jeszcze bardziej przykre milczenie.

— A więc, panowie, — zawołał Bradley, rażnie zacierając ręce — reasumując: z lewego skrzydła uderzają zuchy Anglicy, od czoła zuchy Beneluxy, z prawego skrzydła zuchy Gre...

I znowu zawisło ciężkie milczenie.

Tłum. H. Hubert.

Historia amerykańskiej turystyki



W zamierzonych czasach Amerykanie podróżowali na żaglowcach.



Wraz z wzrostem techniki — zaczęli podróżować kolejami.



W początkach 20-go wieku samochód stał się ich ulubionym środkiem lokomocji.

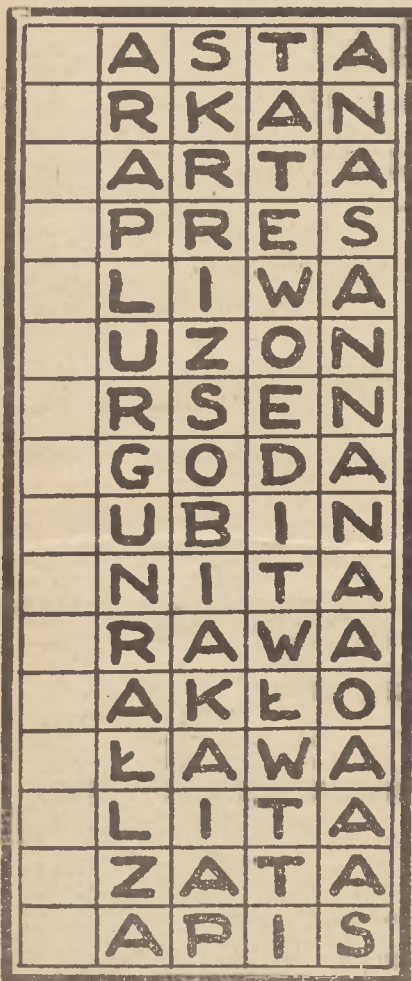


A w czasach obecnych amerykańscy wodzireje wolą taki sposób poruszania się.

(„Krokodil“)

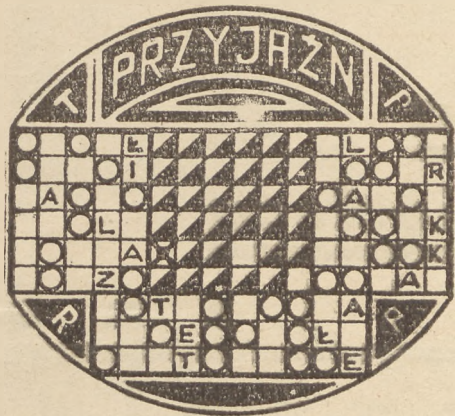
POMYŚL i ZGADNIESZ

DOPEŁNIANKA



KOMBINATKA

Do podanej figury wpisać poziomo 18 wyrazów pięcioliterowych o poniższych znaczeniach. Litery, które znajdują się w kratkach oznaczonych kółkami, przebieść kolejno do poziomych rzędów środkowego kwadratu opuszczając dwa niezakreślone kwadraciki. Następnie rozpoczynając od zaznaczonej kratki i posuwając się ruchem konika szachowego odczytać rozwiązanie.



Prostokąt lewy górny: 1) Entuzjazm, żarliwość, 2) Nieobecność w pewnym miejscu, udowodniona przez bytność w innym miejscu (często jako dowód w procesie karnym), 3) Stopień oficera, 4) Pert rzeźny na Odrze, 5) Sprzęt rybacki 6) Wgłębienie, w ścianie.

Prostokąt prawy górny: 7) Pisarz rosyjski, autor książki „Człowiek i żywioł“, 8) Składnik powietrza, 9) Stolica autonomicznej republiki tatarskiej (wspak), 10) Miasto przemysłowe w Syberii zach., 11) Pałak ostro zakończony, 12) Huragan; nawalnica.

Prostokąt lewy dolny: 13) Szczipły, słabowity, 14) Długi zwisający kawał lodu, 15) Place tenisowe.

Prostokąt prawy dolny: 16) Czynność, działalność, 17) Historyczne jezioro w Polsce 18) Sprzęt sanitarny.

W. Barcikowski — Radom

J. Szkup — Zabrze

Rozwiązania zadań wraz z załączonym kuponem rozrywkowym nadsyłać należy w terminie 10-cidniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „rozrywki umysłowe“.

Za dobre rozwiązanie przynajmniej jednego z tych zadań przyznanych zostanie

5 nagród książkowych

Rozwiązanie zadań z nr 33

SZYFROGRAM: Droga, kora kroczymy wraz z krajami demokracji ludowej ze Związkiem Radzieckim na czele — to droga pokoju i postępu (wiąz, major, gąszcz, pogrom, Kraków, zakręt, dziura, Alicja, dzieje, rokoko, Madryt, ludzie, odczyt, premie, pomoce, junak, wiek).

ZADANIE MATEMATYCZNE: Mała cegielka waży 62,5 g. Odpowiedź, że cegielka waży 1 kg. to znaczy że jest zaledwie czterokrotnie mniejsza, jest zupełnie błędna. Cegielka jest przecież nie tylko czterokrotnie krótsza od dużej cegły, lecz również czterokrotnie węższa i jeszcze czterokrotnie niższa, a więc i ciężar małej cegielki jest 4 x 4 x 4 czyli 64 razy mniejszy, czyli 4 kg: 64 = 0,065 kg.

Za dobre rozwiązanie zadań z nr 33 nagrody książkowe otrzymują:

1. Jan Jaremkó — Wrocław, ul. Odkrywców 23.

2. Jerzy Marynowski — Warszawa, ul. Foksal 2.

3. Barbara Rytter — Warszawa, ul. Polna 38 m. 3.

4. Longin Spisz — Kalisz, pl. 1-go Maja 2/5.

5. Maria Wronowa — Łódź, ul. 6-go Sierpnia 19 m. 7.

KUPON ROZRYWKOWY

„PRZYJAŹN“ Nr 38

Kronika kulturalna

ADAM MICKIEWICZ PO UKRAINSKU

Na Ukrainie wydany został ostatnio zbiór utworów Adama Mickiewicza w przekładzie czołowych poetów ukraińskich. W wydaniu oddzielnym ukazał się starannie opracowany poemat Mickiewicza „Pan Tadeusz“.

„ŚWIĘTO LOTNICTWA“ NA EKRANIE

Na ekranach kin całego Związku Radzieckiego wyświetla się już od paru dni nowy film kolorowy: „Święto Lotnictwa w ZSRR“.

„NA DNIE“ PO RAZ 1261

7 września Moskiewski Teatr Artystyczny otworzył swój 52 sezon teatralny sztuką Maksyma Gorkiego „Na dniu“, graną w tym teatrze po raz 1261.

NOTATKI ODKRYWCY INDII

Wszecchwiazkowe Towarzystwo Geograficzne wydało nową książkę opracowaną na podstawie notatek z podróży Nikitina, który 840 lat temu odbył podróż do Indii. Nikitin był pierwszym Europejczykiem, który zwiedził Indie. Notatki jego są wybitnym pomnikiem literatury geograficznej. Mówią one o przyjaznych stosunkach podróżnika z miejscową ludnością. Jest to niezwykle charakterystyczne, jeżeli się przypomni okrucieństwa Vasco de Gama, który ćwierć wieku później zwiedził Indie.

А а — А а
 Б б — В в
 Ц ц — С с
 Д д — D d
 Э э — Е е
 Ф ф — F f
 Г г — G g
 Х х — Ch ch
 И и — I i
 Й й — J j
 К к — K k
 Л л — L l
 М м — M m
 Н н — N n
 О о — O o
 П п — P p

UCZMY się ROSYJSKIEGO

ЛЕНИНГРАД

Ленинград является ¹⁾ также и крупнейшим ²⁾ промышленным ³⁾ и хозяйственным ⁴⁾ центром страны ⁵⁾ с крупной металлообрабатывающей и текстильной промышленностью.

Но не только своей архитектурой, не только памятниками искусства ⁶⁾ и культурными ценностями ⁷⁾, не только выдающимися ⁸⁾ учеными и писателями известен ⁹⁾ Ленинград, не только своей промышленностью, — с ним связаны также и имена лучших ¹⁰⁾ борцов ¹¹⁾ за светлое ¹²⁾ будущее ¹³⁾. „Колыбель ¹⁴⁾ революции“, — так его называют. Здесь ¹⁵⁾ происходило ¹⁶⁾ в первой четверти прошлого ¹⁷⁾ века восстание декабристов ¹⁸⁾, передовых ¹⁹⁾ людей, боровшихся ²⁰⁾ против самодержавия ²¹⁾, здесь во время Великой Октябрьской Социалистической революции находился её главный штаб.

Во ²²⁾ время ²³⁾ Великой Отечественной ²⁴⁾ войны, в 1941 г., Ленинград был осаждён ²⁵⁾ немецко-фашистскими войсками. Осада ²⁶⁾ с непрерывными ²⁷⁾ налётами фашистской авиации и артиллерийским обстрелом продолжалась ²⁸⁾ три года. Но ничто — ни налёты, ни обстрелы, ни голод — не могло сломить волю ленинградцев.

Город — герой ²⁹⁾ выдержал ³⁰⁾ осаду.

1) tut. jest, 2) bardzo dużym, 3) przemysłowym, 4) gospodarczym, 5) kraju, 6) sztuki, 7) wartościami, 8) wybitnymi, 9) jest znany, 10) najlepszych, 11) bojowników, 12) jasne, 13) przyszłość, 14) kołębka, 15) tu, 16) miało miejsce, 17) zeszłego, 18) w dniu 14 grudnia 1825 roku 19) postępowych, 20) którzy walczyli, 21) absolutyzmowi, samowładztwu, 22/23) — w czasie, 24) Ojczyźnie, 25) oblężony, 26) oblężenie, 27) nieustającymi, 28) trwała, 29) bohater, 30) wytrzymał.

Р р — R r
 С с — S s
 Т т — T t
 У у — U u
 В в — W w
 Ы ы — Y y
 З з — Z z
 Ж ж — Ż ż
 Ч ч — Cz
 Ш ш — Sz
 Щ щ — Szcz
 Е е — Je
 Ю ю — Ju
 Я я — Ja

znak zmniejszenia Ъ ъ

CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU ODZIEŻOWEGO

ŁÓDŹ, ul. PIOTRKOWSKA nr 85

zaopatruje w wyroby konfekcyjne przemysłu państwowego handel uspołeczniony i rozprowadza przez swoje sklepy detaliczne

konfekcję męską

konfekcję damską

konfekcję dziecięcą

bieliznę

kapelusze

guziki

HURTOWNIA REJONOWA

**Białystok – Lublin – Olsztyn – Rzeszów
Warszawa**

BYDGOSZCZ, Al. 1 Maja 30
Sklepy — Bydgoszcz, Al. 1 Maja 30.

GDAŃSK, Grunwaldzka 124
Sklepy — Gdańsk, Jedn. Robotniczej 44, Kościerzyna, Rynek 16, Gdańsk, N-Port, Parafialna 7, Starogard, Pl. 1 Maja 15.

ŁÓDŹ, Pojezierska 5
Sklepy — Łódź, Piotrkowska 122, Piotrkowska 223, Ozorków, Armii Czerw. 19, Zgierz, Plac Kilińskiego 1, Tomaszów Maz., Antoniego 14, Pabianice, Warszawska 12.

BYTOM, Szymanowskiego 2
Sklepy — Bytom, Gliwicka 16, Chorzów, Wolności 22 i Wolności 11, Opole, Mikołowska 6, Sosnowiec, Modrzejska 20, Prudnik, Sobieskiego 20.

KRAKÓW, Radziwiłowska 4
Sklepy — Kraków, Grodzka 4 i Floriańska 28, Biała-Krak., Zjednocz. 24, Jaworzno, Jagiel. 221.

POZNAŃ, Św. Marcina 22
Sklepy — Krotoszyn, Rynek 12, Zielona Góra, St. Rynek 28, Lubsko, Krak. Przedm. 11, Piła, Gen. Świerczewskiego 41.

RADOM, Pl. Starego Miasta 12
Sklepy — Radom, Żeromskiego 48.

SZCZECIN, Cieszymira 10a
Sklepy — Szczecin, Bogusława 52, Myślibórz, Stalina 63, Białogard, Pl. Bieruta 1, Gryfic, Plac Zwycięstwa 6.

WROCŁAW, Pułaskiego 69/71
Sklepy — Wrocław, Szewska 6, Jelenia-Góra, Konopnickiej 16, Biały Kamień, Traugutta 129, Żary, B. Chrobrego 34, Nowa-Ruda, Piastów 24/26.

Już ukazał się w sprzedaży radykalny i rewelacyjnie skuteczny środek

na **MUCHY, KOMARY**
oraz wszelkie robactwo

A Z O T O X M 25 płynny

Przepisy zastosowania na opakowaniu

Sprzedaż hurtowa: w hurtowniach Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego
Żądajcie wszędzie

Gazownia Miejska w Warszawie

ma stale do wolnej sprzedaży koks:

kęsy, kostka, orzech I w cenie zł 3.460.— za tonę
orzech II " " 2.960.— " "
pospółka " " 1.980.— " "

loco składy Gazowni

Sprzedaż w Wydziale Handlowym Gazowni Miejskiej

Warszawa, ul. Dworska 25

w godz. od 8 — 15-ej, w soboty od 8 — 12-ej

Przypominamy, że termin nadsyłania odpowiedzi na ankietę upływa z dn. 1-go października

Warszawska Fabryka Platerów

poszukuje:

2 techników

Warszawa, ul. Wolska 17

Redaguje Komitet przy Zarządzie Głównym Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Współpraca” Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.
Prenumerata: rocznie — zł 650, półrocznie — zł 340, kwartalnie — zł 170. Prenumerata można wpłacać w każdym urzędzie pocztowym na konto Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w PKO Warszawa, nr I-4769 z zaznaczeniem „prenumerata za... egz. tygodnika „Przyjaźń” od dnia...” lub zgłaszać bezpośrednio do Centralnego Wydziału Kolportażu Sp. Wyd. „Współpraca” Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Warszawa-Praga, Ratuszowa 21 lub za pośrednictwem oddziałów wojewódzkich Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.
Ogłoszenia: obowiązuje cennik nr 7.
Adres redakcji tygodnika „Przyjaźń” Warszawa, ul. Kredytowa 5, tel. 8-53-89.
Adres Administracji: Warszawa, Kredytowa 5.
Administracja jest czynna codziennie, oprócz niedziel i świąt w godz. od 8—16, w soboty w godz. od 8—14.
Składano w Drukarni R. S. W. „Prasa” Warszawa, Al. Jerozolimskie 85. Odbito w Drukarni RSW „Prasa”. Smolna 12.
B — 88501

STUDENCI FILMOWEJ MUZY



1



2

Wykłady fachowych, filmowych przedmiotów odbywają się w nowoczesnych, zbudowanych według ostatniego słowa techniki studiach i pracowniach. Studenci działu reżyserskiego kształcą się w pracowni prof. Lwa Kuleszowa (2). Chcąc w przyszłości dobrze umieć wyreżyserować film, chcą umieć kierować grą aktorów — przyszli reżyserzy muszą sami poznać wszystkie tajniki gry aktorskiej. W inscenizowanych przez studentów scenach, czy fragmentach sztuk — w trudniejszych miejscach dopomaga zawsze dobrą radą prof. Kuleszow.

Nie ma dobrego filmu bez wyjątkowej pracy. Nie ma filmu bez nauki i niestety bez... zniszczenia w trudnych początkach sporej ilości metrów taśmy filmowej. Ale na III roku studiów jest się już starym „wygą” operatorskim. Prezentujemy Wam właśnie dwóch takich młodych, ale doświadczonych już operatorów: Machmuda Radikowa i Suren Szarbazjana (3) przy wykonywaniu ćwiczenia — filmowaniu makiety dekoracji.

Zaglądamy do pracowni technicznej (4). Prof. Mikołaj Anoszczenko zaznajamia tu studentów z budową radzieckiego operatorskiego aparatu filmowego.

Nie wystarczy jednak tylko nakręcenie filmu. Dobry operator musi umieć go sam zmontować. Student wydziału operatorskiego, Aleksander Koczetkow pracuje właśnie w oddziale montażowym szkolnego studia filmowego nad montażem własnego filmu — pracy dyplomowej (5).

Studenci wydziału reżyserskiego, operatorskiego i aktorskiego spotykają się razem na ćwiczeniach — filmowaniu krótkometrażówek, nowel czy fragmentów w studio filmowym Instytutu (6), czy też w specjalnej, dużej hali filmowej (7).

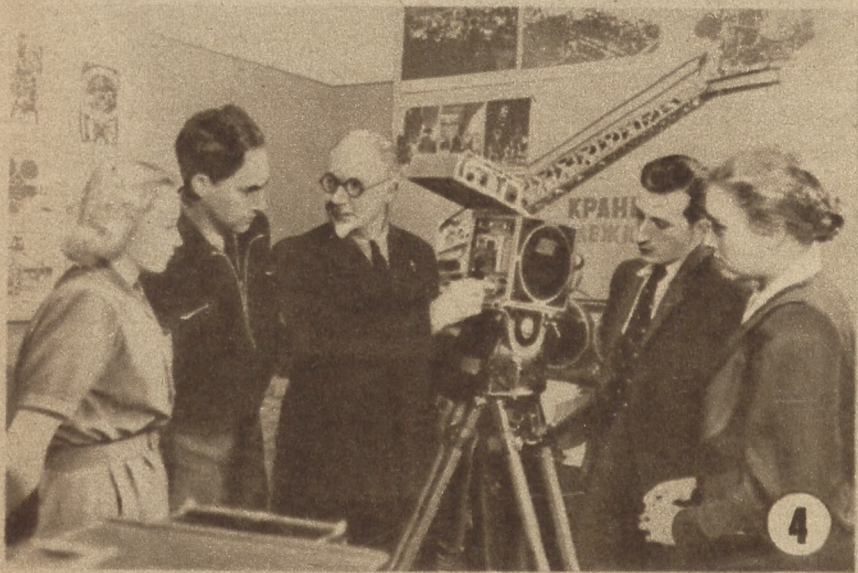
Kończąc Instytut, studenci składają swe prace dyplomowe. Jedną z najlepszych prac w ubiegłym roku na wydziale dekoratorskim złożył E. Serganow (na fot. 8 w środku) — opracował on szkice dekoracji do filmu osnutego na tle znanej powieści W. Panowej pt. „Krużylicha”.



3

W E wszystkich wyższych uczelniach Związku Radzieckiego rozpoczyna się już nowy rok akademicki. Wesola, wyczerpana młodzież zapełnia przestronne sale i korytarze uniwersytetów, politechnik, instytutów i wszystkich „wuzów” (W. U. Z. — wyższy zakład naukowy), kształcących młodzież w najprzeróżniejszych kierunkach.

Tętni także już gwarem bardzo specjalna, ale niemniej ważna placówka naukowa — Wszechzwiązkowy Państwowy Instytut Kinematografii. Rozpoczynają się wykłady. Studenci nie uczą się jednak w Instytucie tylko i jedynie przedmiotów fachowych — radzieccy działacze sztuki muszą być wszechstronnie wykształceni — na wszystkich wydziałach wykładane są liczne przedmioty ogólnokształcące. Nasz fotoreporter uchwycił właśnie (1) grupę studentów I roku wydziału aktorskiego na wykładzie literatury rosyjskiej.



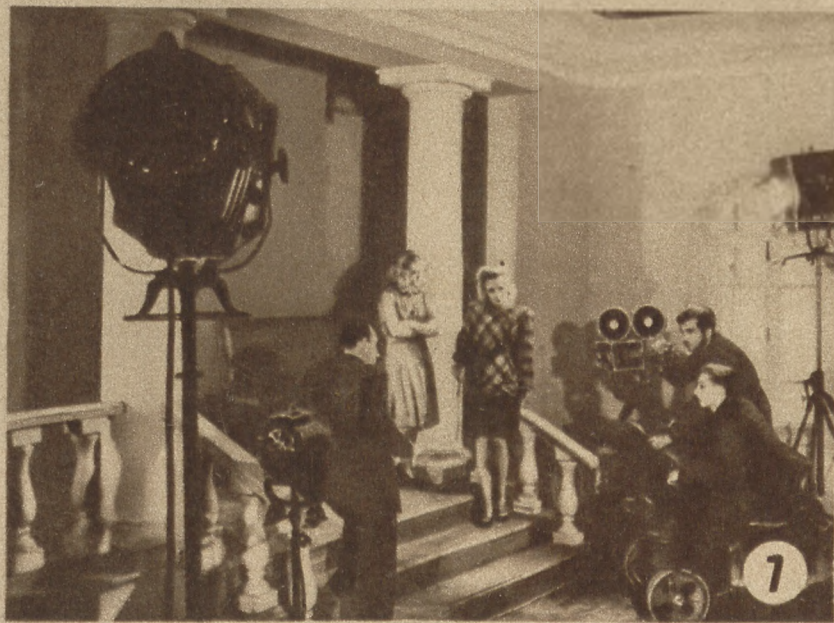
4



5



6



7



8



„Górniczka“ — N. A. KASATKIN

Obraz „Górniczka“ powstał w roku 1894 w serii prac z życia górników. **Nikołaj Aleksiejewicz Kasatkin** (1859 — 1931) po wahaniach na początku swojej twórczości, wybrał kierunek realistyczny i stworzył wiele wartościowych dzieł. Obrazy z życia górników: „Górnicy — rodzina“, „Górnik“, „Górniczka“ (obrazy te znajdują się w Galerii Tretiakowskiej) wytyczyły drogę twórczą Kasatkina, jako malarza, odtwórcy życia robotników. Twórczość jego wywarła wpływ na wielu radzieckich malarzy-realistów grupujących się w Związku Artystów Rewolucji. Kasatkin otrzymał tytuł artysty ludowego.